Dziś 8 stron

Nr. 160 (560)

WARSZAWA, ŚRODA, 12 CZERWCA 1946 R. (A)

Cena numeru 2 złote

ROK 52

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY i WLOSCIANSKI

REDAKCJA przyjmuje interesantow od godz. 12 do 2 popołudniu

ADMINISTRACJA czynna od godziny 8 do 18

Konto w Banku „Społem" Oddz. w Warszawie Nr. 195
Konto w P. K. O. Nr. 1-980

# ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Wydawca: Rada Naczelna P. P. S.

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

Redakcja i Administracja: WARSZAWA Al. Jerozolimskie 121

TELEFONY:

| | |
|---|---|
| Redaktor Naczelny | 8.85-01 |
| Sekretarz Redakcji | 8.85-02 |
| Redakcja miejska | 8.85-06 |
| Administracja Wydawnictwa | 8.85-04 |
| Kierownik Wydawnictwa | 8.85-05 |
| Administracja Drukarni | 8.85-03 |
| Drukarnia | 8.79-61 |

# Pod hasłem chcemy żyć i pracować w spokoju

## odbyły się uroczyste obchody Swięta Ludowego w całym kraju

W dniu Święta Ludowego Warszawa przybrała odświętny wygląd. Domy udekorowane portretami twórców nowej Polski Demokratycznej oraz flagami o barwach biało-czerwonych i zielonych.

O godz. 10-ej olbrzymi Plac Zwycięstwa zapełnia się mrowiem ludzkim. Setki sztandarów mienią się barwami w promieniach upalnego dnia.

Na Święto Ludowe przybyli przedstawiciele Rządu, Wojska Polskiego, posłowie do KRN-u, radni stołecznej Rady Narodowej, przywódcy partii politycznych, związków zawodowych, młodzieży oraz przedstawiciele prasy.

Obchód Święta Ludowego rozpoczął się mszą polową, odprawioną przez ks. Stanisława Warchałowskiego. Msza Święta zakończyła się odśpiewaniem chóralnie „Boże coś Polskę".

Po mszy świętej wszedł na mównicę ob. Karol Kurpiewski. „Dzisiejsze Święto Ludowe ma inny charakter niż w dawnych latach, ma wyjątkowe znaczenie historyczne". Wystarczy tylko spojrzeć—mówi ob. Kurpiewski—na te niezliczone masy ludu pracującego, które zgromadziły się na Placu Zwycięstwa. Obok chłopów widzimy honorową kompanię bohaterskiej naszej demokratycznej Armii, która wespół z niezwyciężoną Armią Czerwoną wypędziła gnębiciela niemieckiego z ziemi polskiej. Widzimy żołnierzy, synów chłopskich, którzy razem z nami przyszli cieszyć się Świętem Ludowym. Widzimy potężne szeregi klasy robotniczej, pracującego ludu męczeńskiej Warszawy, związki zawodowe i bratnie partie polityczne. Patrzymy z dumą na liczne szeregi młodzieży „Wiciowej" i młodzieży miejskiej, która jest chlubą i przyszłością narodu. Widzimy, kadry demokratycznej inteligencji, która podaje szczerze bratnie dłonie chłopom i robotnikom. Widzimy młodzież szkolną, która z niebywałym entuzjazmem wzięła się do pracy w odrodzonej, demokratycznej Ojczyźnie. Dzisiejsze Święto Ludowe odbywa się pod hasłem jedności ludowej, jedności chłopsko-robotniczej, jedności całego narodu polskiego.

Po przemówieniu pos. Kurpiewskiego orkiestra odegrała hymn narodowy poczem delegacje Zarządu Głównego Stronnictwa Ludowego i Związku Samopomocy Chłopskiej oraz delegacje z prowincji złożyły wieńce na grobie Nieznanego Żołnierza, a wielotysięczne masy minutowym milczeniem oddały hołd bezimiennemu bohaterstwu.

Programowe przemówienie o Święcie Ludowym wygłosił sekretarz generalny Stronnictwa Ludowego poseł Antoni Korzycki.

W imieniu stolicy wygłosił przemówienie vice-prezydent m. st. Warszawy inż. Wiesław Fijałkowski.

### PIERWSI W EUROPIE ZNIEŚLIŚMY KONTYNGENTY

W imieniu Komitetu Centralnego Polskiej Partii Robotniczej przemówił minister Minc, witając chłopów i robotników Warszawy.

Zebrały się na tym placu, zebrały się w tysiącu polskich miast, wsi i miasteczek wielkie rzesze robotnicze i chłopskie, by demonstrować sojusz robotniczo-chłopski, przywiązanie do Polski Demokratycznej, nienawiść i wrogość do polskiej reakcji — mówił tow. Minc.—O co idzie walka? O co toczy się bój? Walka idzie o to, czy będziemy żyli w spokoju, w spokoju budowali, w spokoju wzmagali swój dobrobyt, w spokoju leczyli rany wojenne, — czy też Polska ogarnięta będzie anarchią i wojną domową, przeleje się krew bratnią, zadymią się wokół pożary. My chcemy wolności, demokracji, spokoju i śmierć tym, co niosą nam anarchię, przelew krwi i pożary! Nie wiele więcej niż rok minęło od wyzwolenia kraju.. Wiele się zrobiło w tym czasie. Chłop otrzymał ziemie na Zachodzie. Olbrzymie przestrzenie czekają na chłopski pług, skasowano chłopskie długi, zmniejszono chłopskie podatki i jako pierwszy kraj w Europie zniosła Polska kontyngenty i świadczenia wojenne. Ale my wiemy, że to jest tylko pierwszy krok, my wiemy, że jeżeli będziemy mieli spokój i porządek, to zakwitnie dobrobytem rządna i kulturalna polska wieś, zabłyśnie wszędzie światło elektryczne, pójdą maszyny i nawozy, wzrośnie dobrobyt i kultura.

### NIEWZRUSZONY FUNDAMENT POLSKI TO SOJUSZ ROBOTNICZO - CHŁOPSKI

W imieniu Centralnego Komitetu Wykonawczego Polskiej Partii Socjalistycznej wygłosił przemówienie poseł Józef Cyrankiewicz.

W imieniu Polskiej Partii Socjalistycznej tow. Cyrankiewicz oświadcza chłopom polskim, że za podstawę i nienaruszalny fundament Polski uważa sojusz robotniczo - chłopski. To nie my wybieramy bardziej, albo mniej dla nas sympatyczne Stronnictwo Chłopskie, jako sojusznika — oświadcza mówca. To postawa tych stronnictw wobec podstawowego zespolenia sojuszu chłopsko - robotniczego decyduje o naszych sympatiach, — albo o naszej walce. Wy idziecie tą drogą, która jest wspólna z drogą Polskiej Partii Socjalistycznej, z drogą całego obozu demokratycznego. To jest zwycięski twórczy sojusz chłopów i robotników i części inteligencji pracującej. W tym sojuszu widzimy Polskę, która wyzwoliła się spod hitlerowskiej okupacji. Dlaczego tak się dzieje, — zapytuje mówca — że jak jest w Polsce jakaś demonstracja czy uroczystość — reakcyjni studenci, dobrzy znajomi faszystowscy sprzed wojny, krzyczą na demonstracjach, że chcą walczyć ze Związkiem Radzieckim, a równocześnie kompromitujące wznoszą okrzyki „Niech żyje Mikołajczyk? Jest w tym nietylko nieporozumienie, jakby chciano nam wmówić — jest w tym wyczucie solidarności taktyki, jakieś więzy synowskie czuje ta faszystowska część społeczeństwa. Ob. Mikołajczyk wypiera się tych okrzyków, których nie chce słyszeć, tak jak ojciec wstydzi się, gdy nieślubne dziecko krzyczy nań na ulicy „tato".

To jest więc postawa druga, w której dominuje nieszczere i niemoralne hasło — ani z lewicą stracić — ani z prawicą się kompromitować. I trudno się dziwić, że uczciwi demokraci, uczciwi i szczerzy zwolennicy sojuszu chłopsko - robotniczego, jacy znaleźli się w PSL — nie chcą tego. Część jawnie i stanowczo występuje przeciw chjenopiastowskiej polityce przywódców PSL, którzy dla przeciwstawienia się demokracji, chcą dziś chłopom wepchnąć z powrotem do gardła Senat, ten sam Senat, którym chłop przez 20 lat się dławił. Nic dziwnego, że cierpliwi, ale konsekwentni ludowcy buntują się, że zaczynają mówić tak, jak przemówiła ostatnio grupa „Wyzwolenia", podnosząc protest przeciw wchodzeniu Stronnictwa na reakcyjne manowce.

### WSPÓLNE AKCJE STRAJKOWE

Wspólne akcje strajkowe z r. 1937 o demokrację w Polsce i obalenie sanacji — ciągnie mówca — przypieczętowały sojusz chłopsko - robotniczy wbrew tym wszystkim, którzy tego sojuszu obawiają się jak ognia. I ta walka dziś musi być wspólna. Nie będziemy po raz drugi dochodzić do sojuszu z chłopami dopiero w obliczu klęski. Nie chcemy aby chłopa zaprzężono do bryczki, którą chcą wracać ci, co w 1939 r. bez chłopa samodzielnie z Polski wyjechali.

Jeśli dziś wolno mówić o tym, co jest w sercu drugiego Polaka, to my wiemy, że w sercu robotnika i chłopa jest głęboka miłość do Polski i głębokie przywiązanie do swojej wolności i demokracji.

Jest pragnienie i wołanie o pokój wewnętrzny w kraju, bo on jest konieczny dla odbudowy. I jest pragnienie pokoju międzynarodowego i zabezpieczenia się przed niemieckim najeźdźcą polityką odpowiednich sojuszów.

Jest pragnienie, aby na tej polskiej ziemi nie trzeba było tak umierać ciągle, ale żeby na tej polskiej ziemi i dla tej polskiej ziemi znośnie było żyć i rozwijać się. I jest napewno w sercach twarda wola walki z tym wszystkim, co chce nam ten spokój wewnętrzny zburzyć.

Polska Partia Socjalistyczna głęboko wierzy, że na drodze polskiego postępu zawsze jako sojusznika będzie miała coraz bardziej świadome masy chłopskie.

Z kolei w imieniu Wojska Polskiego przemówił do wielutysięcznych mas robotniczo - chłopskich gen. Stanisław Zawadzki.

### WSPÓLNY CEL: POLSKA DEMOKRATYCZNA

W imieniu Stronnictwa Demokratycznego przemawiał poseł Marek Arczyński, który m. in. powiedział, że szerokie rzesze inteligencji pracującej i postępowego mieszczaństwa, tak jak w dobie walk konspiracyjnych, jak w dobie wykuwania nowej współczesnej polskiej myśli politycznej, tak i dziś i jutro maszerować będą ramię w ramię z chłopem i robotnikiem pod wspólnym sztandarem do wielkiego celu — do Polski Demokratycznej, do Polski Ludowej.

Poseł Arczyński zakończył swe przemówienie słowami: Dziś w Wasze uroczyste Święto Chłopskie trzeba wznieść gorący okrzyk, któryby się odbił donośnym echem po całym kraju, któryby doszedł do gabinetów dyplomatycznych z za mórz i oceanów. Zjednoczony wolny i niepodległy Naród Polski, jednolity i wolny od wpływów międzynarodowej reakcji Front Chłopski — niech żyje!

Ostatni wygłosił przemówienie w imieniu młodzieży Wiciowej ob. Jan Kisiel. Po przemówieniach odbyła się defilada, w której wzięły udział partie polityczne i organizacje społeczne.

Po uroczystościach na Placu Zwycięstwa odbyły się zabawy ludowe na Bielanach i w parkach warszawskich, w których występowały orkiestry warszawskie i przybyłe z prowincji.

(DOKOŃCZENIE NA STR. 4-EJ).

# W Grecji zlikwidowano

## resztki swobód politycznych

ATENY (obsł. wł.). Agencja Tass donosi, że wczoraj rząd grecki podał do wiadomości parlamentu o wydaniu nadzwyczajnych zarządzeń „przeciwko osobom, zagrażającym ustrojowi państwowemu i całości kraju". Nowa ustawa likwiduje zachowane jeszcze minimalne resztki politycznych swobód w Grecji. Ustawa przewiduje karę więzienia za udział w publicznych zebraniach, nie zatwierdzonych przez władze oraz za udział w strajkach. Ustawa daje prawo policji i żandarmerii „bez żadnych formalności" przeprowadzać aresztowania, rewizje, wstrzymywać ruch oraz podejmować „wszelkie inne kroki, mające na celu ochronę spokoju i bezpieczeństwa".

Zgodnie z ustawą w całej północnej Grecji zaprowadzone zostają sądy specjalne. Punkty przewidujące surowe prześladowania „moralnych współuczestników" i „inspiratorów" faktycznie zdają wszystkich przeciwników obecnego rządu na łaskę policji i żandarmerii. Nawet w kołach obecnego parlamentu, w którym reprezentowane są najbardziej reakcyjne siły, zaznacza się, że ustawa ta stoi w sprzeczności z konstytucją

# Swiatowa Federacja Zw. Zawodowych

Począwszy od 20 czerwca w Moskwie odbywać się będą obrady komitetu Wykonawczego Światowej Federacji Zw. Zaw. Będą to od czasu konferencji w Paryżu 1-sze obrady Światowej Federacji Zw. Zaw.

# Tito u Stalina

MOSKWA (PAP). Premier rządu ZSRR generalissimus Stalin wydał obiad na Kremlu na cześć marszałka Tito, premiera federacyjnej republiki jugosłowiańskiej. Na przyjęciu panowała atmosfera serdecznej przyjaźni.

# Zabójstwo króla Sjamu

NOWY JORK (Obsł. wł.). — Korespondent agencji Associated Presse donosi z Bangkoku, że znaleziono dzisiaj króla Syjamu Ananda Machidota martwego w jego pałacu. Przedstawiciel dworu królewskiego oświadczył, że król został zabity wystrzałem. Na miejsce zabitego w sobotę króla Syjamu Maj dola obrany został jego brat Aduldeg. Jak ustaliła oficjalna komisja król padł ofiarą nieostrożnego obchodzenia się z bronią.

# Słosunki polsko-radzieckie

Pod powyższym tytułem w ostatnim numerze „Barykady Wolności" ukazał się następujący artykuł przewodniczącego Rady Naczelnej PPS. tow. wiceprezydenta Szwalbego:

Redakcja „Barykady Wolności" zwróciła się do mnie o skreślenie paru słów na temat aktualnych stosunków polsko-sowieckich, jako do jednego z członków ostatniej urzędowej (w dn. 23—26 maja r. b.) delegacji polskiej do Moskwy. Czyniąc zadość temu życzeniu, chciałbym podkreślić najważniejsze wnioski, jakie wyciągnąłem z rozmów moskiewskich.

Pierwszy wniosek — to pewność, że nie zanosi się na żadną nową wojnę. Dążenie do pokoju w opinii publicznej wszystkich decydujących mocarstw jest tak stanowcze, że o żadnej nowej zawierusze wojennej nie ma mowy. I nie ma do tej wojny żadnych zasadniczych powodów.

Drugi wniosek — jest ten, że nasze nowe granice są zabezpieczone. Postawa Związku Radzieckiego w sprawie zapewnienia granic Polski na Odrze i Nysie Łużyckiej jest zdecydowana. Stwierdziliśmy, że Związek Radziecki ma w tej kwestii stanowisko bezkompromisowe, a pamiętajmy, że w sprawie wschodnich granic Niemiec spośród trzech wielkich mocarstw — głos decydujący ma i mieć będzie właśnie Związek Radziecki.

Po trzecie — należałoby podkreślić, iż możemy liczyć w poważnej mierze na pomoc Związku Radzieckiego przy rozwiązywaniu naszych braków gospodarczych. Trudności czynione nam ze stron anglosaskich skłaniają raczej Związek Radziecki do wzmożenia tej pomocy. Związek Radziecki wychodzi ze słusznego założenia, że rozszerzając już dzisiaj bazę współpracy gospodarczej z Polską przyczynia się, na daleką falę licząc, do jeszcze ściślejszego współdziałania naszych dwóch państw w ogóle. Nie mówiąc już o świadomości, że pomoc „jedyna" jest tym konieczniejsza.

Czwarty wniosek wypływający z rozmów moskiewskich to zaakcentowanie, że Związek Radziecki ma zaufanie do nowej Polski, do jej obecnego politycznego modelu. Pokazało się to nie tylko w porozumieniach gospodarczych, ale również w rozmowach na temat dozbrojenia Armii Polskiej. Daje się broń — i to na kredyt bez ustalonego terminu spłaty — tylko temu, komu się ufa, co do którego ma się pewność, że broń ta będzie ewentualnie użyta tylko przeciw wspólnemu wrogowi.

Związek Radziecki okazał nam swe zaufanie bez żadnych warunków politycznych czy też zastrzeżeń, wierząc w siłę polskiej demokracji, wierząc, że Polska odnalazła swą właściwą drogę, a definitywnie zawróciła z tej, po której szła bez przerwy od roku 1919 do roku 1939, a o ile chodzi o polski „Londyn" — to do dnia dzisiejszego. Gdy się zważy, że rok dopiero mamy możność jako Państwo, kroczyć po drodze współpracy i przyjaźni w stosunku do Związku Radzieckiego, to przechodząc do zadań PPS tym bardziej musimy sobie cenić zaufanie naszego potężnego sąsiada i jako PPS wszystko czynić, by wolność i niepodległość Polski oprzeć na stałe na tych nowych założeniach polskiej polityki wewnętrznej i zagranicznej, jakimi są:

sojusz PPS i PPR w kraju, jako podstawa utrzymania władzy politycznej w ręku demokracji, i

sojusz ze Związkiem Radzieckim, jako podstawa utrzymania pokoju w Europie i spokojnego „od zewnątrz" rozwoju Polski w jej nowych, lepszych niż dawniej granicach.

STANISŁAW SZWALBE

## Zespolenie ziem odzyskanych z Macierzą

# to odrodzenie na nich kultury polskiej

### *Uroczystości Dni Kultury we Wrocławiu*

W dniach 9 i 10 b. m. we Wrocławiu odbywały się uroczystości Dni Kultury na ziemiach zachodnich. Otwarcie odbyło się w olbrzymiej Hali Ludowej. Nad estradą umieszczono herb państwowy, w rogach hali — herby 8-miu większych miast województwa dolnośląskiego. Tysiączne rzesze wypełniły balkony i parter. Na specjalnej trybunie zajęli miejsca członkowie Rządu: wicepremier Gomułka, podsekretarz stanu Berman, wiceministrowie Bieńkowski i Kruczkowski, gen. Popławski i tow. wojewoda Piaskowski. Obok zasiedli przybyli na uroczystość dyplomaci zagraniczni, z dziekanem korpusu dyplomatycznego, ambasadorem Lebiediewem na czele. Przemówienia wygłosili: rektor Kulczyński, prof. Piwarski i rektor Goetel.

W części artystycznej wystąpili: orkiestra Filharmonii Śląskiej pod dyr. Syryłły, prof. Zbigniew Drzewiecki, który odegrał koncert Chopina, oraz słynny zespół tańca ludowego ZSRR Igora Moisiejewa, przyjęty entuzjastycznie.

**PRZEKAZANIE BIBLIOTEKI**

Jako pierwszy punkt programu odbyło się przekazanie biblioteki Miejskiej Uniwersytetowi i Politechnice, na ręce rektora Kulczyńskiego oraz otwarcie czytelni.

W imieniu Rządu Jedności Narodowej dziękował miastu za hojny dar wiceminister Oświaty Bieńkowski. Mówca stwierdził, że stojące przed nami zadania są wielkie i ciężkie. Ale z drugiej strony możemy, wchodząc na te ziemie, z czystym sumieniem powiedzieć, że wszystko co tutaj zrobiono — będzie zrobione naszymi rękami, że to, co tutaj było widomym śladem niemczyzny, — sam wróg zniszczył uchodząc z tej ziemi. Budujemy, odbudowujemy ziemię śląską na tych fundamentach, które położyli tutaj nasi piastowscy przodkowie. W XIII i XIV wieku, uniwersytet i politechnika wrocławska to wcale nie małe części tej budowli, którą mamy tutaj wznieść! Uroczystość zakończyło wpisywanie się do księgi pamiątkowej.

**POSIEDZENIA NAUKOWE**

W auli Politechniki Wrocławskiej odbyło się posiedzenie naukowe i literacko-artystyczne, w którym oprócz 150 wybitnych przedstawicieli świata naukowego i artystycznego, wzięli udział: tow. premier Rządu Jedności Narodowej Osóbka-Morawski, wicepremier i minister Ziem Odzyskanych — Gomułka, wiceminister Kultury i Sztuki Kruczkowski, wiceminister Oświaty — Bieńkowski, d-ca DOW. Śląsk — generał broni Popławski, wojewoda dolnośląski — tow. Piaskowski oraz liczni przedstawiciele partii politycznych i społeczeństwa. Uroczystego otwarcia posiedzenia dokonał rektor Uniwersytetu i Politechniki Wrocławskiej Kulczyński, po czym głos zabrał tow. premier Rządu Jedności Narodowej — Osóbka-Morawski.

**W OBLICZU WIELKICH ZADAŃ**

W akademii w Teatrze wzięli udział liczni goście ze wszystkich stron kraju i tłumy mieszkańców Wrocławia. W lożach oficjalnych zasiedli przedstawiciele władz państwowych z tow. Premierem Osóbką - Morawskim na czele.

Po zagajeniu uroczystości przez rektora Kulczyńskiego, orkiestra odegrała hymn państwowy, po czym obszerne przemówienie wygłosił wicepremier Gomułka, wskazując na wstępie, że doba wielkich przemian dziejowych, doba powrotu Polski nad Odrę i Nysę, postawiła nasze pokolenie w obliczu tak wielkich zadań, jak wielki jest przełom, który dokonał się w historii naszego narodu, w wyniku drugiej wojny światowej.

Szczęśliwą była myśl, aby na starej ziemi Piastów, oderwanej przez 6 wieków od Polski zorganizować Dni Kultury. Przysłużą się one jednak tylko wówczas dobrze sprawie, jeżeli ich inicjatorzy i uczestniy zrozumieją, że najważniejszym elementem w krzewieniu kultury są ludzie.

Mówca wskazuje, że katastrofa narodowa Polski w XIX wieku wyzwoliła olbrzymi, twórczy wysiłek duchowy, który jednak w późniejszym okresie, gdy pielęgnowanie nastrojów romantycznych stało się instrumentem politycznej walki sił wstecznych — uległ wynaturzeniu i przybrał formy chorobliwe. I dziś jeszcze nie zawsze umiemy dostosować się do wagi i znaczenia, przebywanego okresu i wielu jest jeszcze takich, którzy nowe koło historii pchają wstecz. Koła tego nie zawrócą, lecz rozwój narodu i Polski hamują.

# Realizm PKWN nas ocalił

## Przemówienie tow. Premiera Osóbki-Morawskiego

Chciałbym — zaczął tow. Premier skorzystać z okazji zjazdu pracowników nauki i sztuki, by wyrazić jeszcze raz stosunek rządu do tych tak ważnych gałęzi życia społecznego. Niejednokrotnie rząd nasz dawał wyraz swego pozytywnego stosunku do zagadnień kulturalnych na posiedzeniach Krajowej Rady Narodowej, a przede wszystkim określił go niedwuznacznie w Manifeście lipcowym Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego. Nadszedł teraz czas, gdy powinniśmy nie tylko głosić w hasłach wagę nauki, kultury i sztuki dla życia naszego narodu, lecz przystąpić do pełnej realizacji naszego w tej dziedzinie programu.

Po zakończeniu działań wojennych mówił m .in. tow. Premier przystąpiliśmy do odbudowy straszliwie zniszczonego kraju w warunkach, jakich do tej pory nie zaznał żaden naród. Prace, które w innych okolicznościach wykonywałyby pokolenia, dziś wykonywać musi jedno pokolenie. Dziwnym mogłoby się wydawać, że w okresie najcięższym wysuwamy na czoło zagadnienie szkolnictwa i kultury, ale jest to nieprzerwany pęd narodu polskiego do nauki. Niemcy chcieli uczynić z nas naród parobków. Zniszczyli wyższe uczelnie, zlikwidowali szkoły średnie, tolerowali jedynie szkolnictwo powszechne. W tym ciężkim okresie młodzież uczyła się w tajnych kompletach, za które groziła im śmierć.

Po wypędzeniu Niemców, jeszcze w czasie trwania wojny, młodzież tłumnie podążyła do szkół, które otwarto przed uruchomieniem fabryk i urzędów. Ze swej strony staraliśmy się jak najbardziej udostępnić młodzieży naukę. Rząd i społeczestwo polskie dokonały wielkiego wysiłku, otwierając w krótkim okresie czasu 30 wyższych uczelni.

Ten wkład nowej Polski w dzieło kulturalnej odbudowy uzupełniamy poczynaniami w innych dziedzinach naszego życia kulturalnego. A więc drukujemy książki w nakładach o tysiacach i dziesiątkach tysięcy egzemplarzy, a nie w granicach od paru setek do 2 tys., jak to często bywało dawniej. Dziś wszystkie nasze zamierzenia zdążać powinny w kierunku połączenia planów świata nauki i rządu, by wspólnym wysiłkiem osiągnąć jak najlepsze rezultaty.

W związku z wielkimi przemianami społecznymi, przed pracownikami nauki i kultury otwierają się szerokie perspektywy. Pisarz, artysta i literat w nowej Polsce nie będzie, jak ongiś Żeromski, przymierał głodem. Aby realizacja naszych zamierzeń kulturalnych stała się jak najszybsza, musi inteligencja znaleźć drogę do wspólnego porozumienia z szerokimi rzeszami chłopów i robotników. Chłop i robotnik nie czuje niechęci do inteligencji i rozumie jej potrzebę w życiu narodu, ale z drugiej strony inteligencja musi się pozbyć zastarzałych uprzedzeń do warstw robotniczo - chłopskich. Od zrozumienia przez naszą inteligencję konieczności współpracy z robotnikiem i chłopem zależeć będzie w znacznej mierze przyszłość naszego kraju.

**POLITYKA POROZUMIENIA ZE ZW. RADZIECKIM**

Przy tej okazji chciałbym poruszyć niektóre wątpliwości, które żywi część naszej inteligencji do polityki obozu rządowego. Od pierwszego momentu powstania Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego wysunięto wiele ciężkich oskarżeń pod naszym adresem, które jednak z perspektywy odległości czasu maleją z dnia na dzień.

Poza wyzwiskami wszelkiego rodzaju zarzucano nam, iż dążymy do przekształcenia Polski w 17-tą republikę radziecką. Czy tak jest w istocie? Przede wszystkim muszę stwierdzić ,iż o granicach wschodnich nie decydowali ani PKWN, ani też rząd londyński, granice te wzdłuż linii Curzona ustalili trzej wielcy mężowie stanu, reprezentujący największe potęgi światowe.

W tym czasie polityka polska miała do wyboru albo politykę „mocarstwową" według wzoru Rydza-Śmigłego ,opartą na zasadzie, iż „nie damy ani guzika od munduru", albo politykę porozumienia ze Związkiem Radzieckim i uznania decyzji trzech mocarstw.

Myśmy głosili zasadę porozumienia na długo przed uchwałami jałtańskimi, ale Londyn swoją nieustępliwością a la Rydz Śmigły przekreślił wszelkie możliwości porozumienia i doprowadził do powzięcia decyzji o Polsce bez Polski. Kiedy wojska niemieckie stały pod Stalingradem, oddziały Andersa mogły oddać Polsce bezcenną usługę przez wzięcie udziału w obronie Stalingradu. Wówczas droga do Polski prowadziłaby przez Warszawę, uniknęlibyśmy wielu niepotrzebnych ofiar, jak powstanie warszawskie i obce potęgi nie mogłyby handlować sprawą polską.

Tylko dzięki naszemu obozowi Polska nie została potraktowana przez wojsko radzieckie, jako kraj nieprzyjacielski. Rokowania, jakie prowadził PKWN ze Związkiem Radzieckim, zapewniły Polsce pozycje kraju przyjacielskiego i granicę zachodnią wzdłuż Odry i Nysy łużyckiej, a także korektywy na korzyść Polski na granicy wschodniej, gdzie największą zdobyczą było uzyskanie Puszczy Białowieskiej.

Imię PKWN związało się na zawsze z naszymi granicami na Odrze i Nysie, z granicami o jakich nikt nie marzył. Pamiętam długie, ciężkie walki o nie w Poczdamie, kiedy to Churchill mówił, iż w 1918 roku za daleko posunęliśmy się na wschód, a dziś idziemy za daleko na zachód. Trzeba wyraźnie stwierdzić, iż Śląsk Dolny, Szczecin i Pomorze osiągnięte zostały dzięki wysiłkom naszego obozu i prawdziwie przyjacielskiej postawie Związku Radzieckiego, który twardo poparł nasze żądania.

Z terenów tych Związek Radziecki mógłby osiągnąć wielką część swych reparacyj wojennych, lecz zobowiązanie, wynikłe z sojuszu z Polską, postawił wyżej niż korzyści materialne.

Co się tyczy sprawy suwerenności i niepodległości Polski, to stwierdzam z naciskiem, że niema w kraju ani partii ,ani ludzi, którzy by zrezygnowali z suwerenności i niepodległości, bo idea ta tak głęboko wrosła w naród, iż by ją zniszczyć, trzebaby było wymordować wszystkich Polaków. Musimy jednakowoż oprzeć swą niepodległość na innych niż do września 1939 roku podstawach. Musimy szukać przyjaciół, którzyby w momencie zagrożenia kraju okazali nam realną pomoc.

Pomimo zgruchotania Niemiec, nie bezpieczeństwo Niemiec nie zostało usunięte. Już dziś w pewnych kołach zachodnich zapomniano o zbrodniach niemieckich, a wysuwa się zarzuty, że Polacy prześladują Niemców. Mówi się również, o konieczności utrzymania siły niemieckiej, jako czynnika równowagi politycznej w Europie.

Jeśli Polska ma nie utracić w przyszłości swej niepodległości, musimy posiadać silnych a lojalnych sojuszników. Obóz demokracji polskiej widzi naturalnych sojuszników w narodach słowiańskich, a dziś chodzi o to by zapomnieć o minionych wzajemnych błędach i przewinieniach.

Sojusz ze Związkiem Radzieckim gwarantuje nam naszą suwerenność i niepodległość.

Czy rząd ten, który kieruje w obecnej chwili krajem, był korzystny z punktu widzenia interesów narodu? Za odpowiedź wystarczy zastanowienie się nad sprawą, jak wyglądałyby stosunki w kraju, gdyby polityka nasza poszła po linii teorii reakcyjnych o dwóch wrogach — Niemcach i Związku Radzieckim?

**WSZYSCY UCZCIWI DO WSPÓŁPRACY**

Kiedy zabrakło nam surowców, kiedy trzeba było dostarczyć mąki w Warszawie, to właśnie Związek Radziecki przyszedł nam z pomocą.

Zarzuca się nam, iż obóz demokracji, który ujął w swe ręce władzę, czyni przygotowania do wprowadzenia dyktatury proletariatu. Otóż żadna partia z bloku rządowego nie dąży do narzucenia dyktatury proletariatu, bo wszyscy wiemy, że to byłoby szkodliwe dla Polski. Dążymy natomiast do odbudowy demokracji, może innej niż francuska, czy angielska, ale może bardziej demokratycznej.

Obóz, który zarzuca nam, iż nie jesteśmy demokracją, ponieważ mamy w kraju tylko 6 partii, projektował sam utrzymanie w Polsce tylko 4 partii politycznych. Czy reakcja polska w czasie pomiędzy dwiema wojnami światowymi brała i oddawała władzę tak, jak dzieje się to w Anglii, gdzie władza przechodzi z rąk partii konserwatywnej w ręce Partii Pracy i na odwrót? Czy przedwojenna reakcja nie prześladowała i nie więziła nie tylko członków nielegalnych organizacji politycznych, ale i legalnie działających partii? Tylko wojna potrafiła ich odsunąć od władzy. Obóz Raczkiewiczów i Sosnkowskich, gdyby mógł dojść do władzy, pokazałby nam, jak się buduje ich demokrację, rzucając do więzień tysiące przeciwników politycznych. My budujemy demokrację na polski sposób przez przeprowadzenie reformy rolnej, upaństwowienie przemysłu i przez demokratyzację korpusu oficerskiego.

Kiedy obóz reakcji powołał w kraju Radę Jedności Narodowej, złożoną z kilkunastu osób, to nazywało się to demokracją, ale kiedy w Krajowej Radzie Narodowej reprezentowane są szerokie rzesze społeczeństwa, kiedy w niej zasiadają przedstawiciele partii, związków zawodowych i organizacji społecznych — to nie jest demokracja.

W miarę jak postępuje cementowanie jedności narodowej, coraz dokładniej rozumiemy demokrację polską.

Czy ci, co mordują z za węgła działaczy politycznych, milicjantów i funkcjonarjuszy Bezpieczeństwa Publicznego, czynią to w sposób demokratyczny? Ustroju demokratycznego nie stworzymy przy pomocy bandytyzmu, sabotażu i kampanii oszczerstw, lecz przez wypełnienie lepszą treścią zakreślonych już ram. Ustrój demokratyczny od nas samych zależy.

W drodze do jego realizacji napotykamy największe opory wśród inteligencji, która nie grzeszy znajomością dróg politycznych, wśród pewnej części chłopów pod przewodnictwem PSL, a także części młodzieży akademickiej i harcerskiej.

Nie wątpię, iż uczciwe elementy wśród naszej inteligencji i młodzieży, po przedyskutowaniu i zastanowieniu się nad zagadnieniami naszego życia politycznego, przyjdą do nas i razem z nami zabiorą się do ciężkiej pracy przeorania wszelkich ugorów polskiej rzczywistości, a wówczas wspólnym wysiłkiem i pracą stworzymy Polskę, o której marzyli wielcy poeci i bojownicy o wolność Polski, Polskę złotych snów demokracji polskiej.

# Wyniki

## referendum we Włoszech

RZYM (PAP). W poniedziałek Sąd Najwyższy ogłosił oficjalne wyniki referendum. Za republiką wypowiedziało się 12 milionów 673 tysiące głosujących. Za utrzymaniem monarchii padło 10 milionów 689 tysięcy głosów. O godz. 6 wieczorem Sąd Najwyższy zebrał się ponownie, aby opracować tekst uroczystej proklamacji Republiki włoskiej.

# Partie francuskie obradują

LONDYN (obsł. wł.). W Paryżu odbyło się posiedzenie Komitetu Wykonawczego Partii Socjalistycznej pod przewodnictwem Meiera w obecności Felixa Gouin oraz szeregu ministrów. Wczoraj zebrał się również Komitet Partii Katolickiej pod przewodnictwem min. Bidault, który prawdopodobnie będzie tworzyć nowy gabinet. Kontrkandydatem jest socjalista Auriol. Zbiorą się również władze Partii Komunistycznej.

Na posiedzeniu francuskiej partii socjalistycznej omawiano sprawę stosunku partii do nowego gabinetu. Część socjalistów wypowiedziała się przeciw udziałowi partii w nowym rządzie francuskim. Leon Blum ma popierać grupę wypowiadającą się za wzięciem udziału w nowym rządzie.

# Dostawy UNRRA zapewnione

WASZYNGTON (obsł. wł.). Z kół zbliżonych do UNRR'y donoszą, La Guardia uzyskał zapewnienie, iż w wypadku strajku okrętowego nie będzie przerwana dostawa środków pomocy dla Europy drogą morską. La Guardia w ciągu ostatniego tygodnia wielokrotnie przeprowadzał rozmowy w tej sprawie z oficjalnymi czynnikami.

# Kontrpropozycje Indonezji

LONDYN (Obs. wł.). — Premier republikańskiej Indonezji Sjahrir ukończył opracowanie tekstu nowej indonezyjskiej kontrpropozycji, która ma być przedstawiona holenderskim władzom w Indiach Wschodnich. Kontrpropozycja indonezyjska jest według informacji miarodajnych kół indonezyjskich utrzymana w ramach dyskusji i propozycji, wysuwanej przez Holendrów.

# Sprawny przemarsz wojsk radzieckich

PRAGA (Obsł. wł.). — Przemarsz wojsk radzieckich przez tereny północnej Czechosłowacji, odroczony na skutek wyborów odbył się w tych dniach sprawnie i bez żadnych przeszkód.

W związku z zakończeniem przemarszu wojsk radzieckich — przedstawiciel armii radzieckiej wyraził rządowi i ludności czechosłowackiej wdzięczność za przychylne ustosunkowanie się do żołnierzy.

# Łańcuch prasowy na kolonie letnie RTPD

Tow. Premier Osóbka - Morawski wpłaca zł. 5.000 i wzywa tow. wiceprezydenta Stanisława Szwalbego, Delegata Rządu ob. inż. Eugeniusza Kwiatkowskiego, rektora Politechniki Gdańskiej tow. Turskiego, tow. inż. Szedrowicza, inż. Firkowicza i tow. prezydenta Henryka Zakrzewskiego.

## Kongres Partii Pracy rozpoczęty

# Do polityki przyjaźni z ZSRR

### nawołuje angielskich socjalistów Harold Laski

LONDYN (PAP).—W miejscowości Bournemount w południowej Anglii rozpoczął się dnia 10 czerwca kongres Partii Pracy.

Mówiąc na temat polityki zagranicznej Bevina, minister Dalton powiedział, że najważniejszym zadaniem jest osiągnięcie prawdziwego porozumienia ze Związkiem Radzieckim. W środę oczekuje się wielkiej debaty na temat polityki zagranicznej.

Kongres wysłał depeszę do Włoch, w której wita nowopowstałą Republikę.

W sprawie stosunków ze Związkiem Radzieckim wpłynęło kilka wniosków, które zostały połączone w jedną wspólną rezolucję, wzywającą rząd brytyjski do prowadzenia polityki pogłębiającej przyjaźń i porozumienie z ZSRR.

**PRZEMÓWIENIE PROF LASKI**

Prof. Harold Laski wygłosił na otwarciu Kongresu dłuższe przemówienie. Pierwsze zdania prof. Laski, skierował pod adresem rządu radzieckiego zapewniając go, że brytyjska klasa robotnicza nie udzieliłaby poparcia żadnemu rządowi, któryby zagrażał bezpieczeństwu Związku Radzieckiego. Apeluję więc do rządu radzieckiego, by odnosił się do Partii Pracy z większą ufnością.

W razie nie znalezienia drogi wzajemnego porozumienia grozi klęska cywilizacji. Wtedy bowiem ONZ szybko zamieni się w blady cień, który zniknie nie pozostawiwszy nawet iluzji, że uchronił od tragedii.

Profesor Laski oświadczył następnie, że rząd Partii Pracy w polityce wewnętrznej przez ostatni rok dokonał więcej, niż jakikolwiek inny rząd byłby w stanie uczynić w tak krótkim okresie czasu. Złożył on następnie wyrazy uznania ministrowi Bevinowi za opracowanie projektu niepodległości Indii. Przechodząc następnie do spraw hiszpańskich i greckich Laski podkreślił, że socjaliści brytyjscy uważają za nieszczęście trwanie rządu gen Franco w Hiszpanii i za tragedię uważać będą powrót króla Jerzego II do Grecji.

W sprawie Niemiec prof. Laski zajął stanowisko, że pomimo szkód wyrządzonych przez Niemcy hitlerowskie, należy uniknąć szaleństw gospodarczych lub krańcowości politycznych, głoszonych przez zwolenników odwetu. Kongres brytyjskiej Partii Pracy pragnie przesłać krajom, które zaznały okupacji niemieckiej, swe wyrazy sympatii.

„Spodziewamy się — powiedział Laski,— że w Jugosławii, Rumunii, na Węgrzech i w Polsce walka demokracji ze szkodliwymi na wpółfeudalnymi tradycjami społecznymi, zostanie uwieńczona powodzeniem".

# Nastroje w Słowacji

### nieprzyjazne Czechom

PRAGA (Obsł. wł.). — W tych dniach wróciła do stolicy z terenów Słowacji specjalna komisja ministerstwa spraw wewnętrznych dla zbadania stosunków politycznych i nastrojów panujących wśród Słowaków. Spostrzeżenia są wręcz rewelacyjne i niepokojące dla życia politycznego Czechosłowacji. Przede wszystkim stwierdzono, [illegible] ostatnie zajścia nie były odosobnionymi wypadkami, ale miały charakter masowy.

Komisja odniosła wrażenie, że położenie w Słowacji jest poważne, gdyż nastroje społeczeństwa są zwrócone przeciw Czechom.

Rząd czechosłowacki stwierdził, że w Słowacji w szeregach zwycięskiej w ostatnich wyborach partii chrześcijańsko - demokratycznej znajduje się dużo osobistości aktywnych w czasach, gdy Słowacja była wasalem Niemiec. Prezes partii dr. Zetrich uznał za stosowne informować prasę czeską o nastrojach politycznych w Słowacji. Stwierdził on, że Słowacy i Czesi są dwoma najbliższymi narodami słowiańskimi, które doprowadziły do stworzenia wspólnego państwa Czechosłowackiego już po pierwszej wojnie. Wyjaśnił on przyczyny jak doszło do odnowienia tej zasady po drugiej wojnie, podkreślając, że podstawą wspólnego państwa jest odrębność w spraawch wewnętrznych, a jedność w [illegible] zagranicznej polityce.

## Przegląd prasy

### ANTYSEMITA Z PRZEKONANIA

Nakładem „Książki" ma się wkrótce ukazać tłumaczenie broszury o antysemityzmie znanego francuskiego pisarza Juliana Bendy p. t. „Antysemita z przekonania". Cytujemy za „Kuźnicą" fragment z przedmowy Władysława Broniewskiego do polskiego wydania tej broszury.

**Czasy wojny nie nauczyły polskich faszystów niczego, a raczej — niczego ich nie oduczyły. Zdawało by się, że przerastająca w swej grozie wyobraźnię wielomilionowa zbrodnia niemiecka powinna pohamować każdego, w kim nie wygasły resztki ludzkich uczuć. Przeciwnie: zwycięstwo odniosła szkoła morderstwa, szkoła ślepej rasistowskiej nienawiści. Wzory są tak przejrzyste, że wyglądają wprost na kontynuację niedokończonego przez Hitlera dzieła. Faktów ilustrujących to zjawisko mamy aż za wiele: krwawe napady na wsie, zbrodnie po miastach i miasteczkach, na szosach... Sprawcy? — młodzież przeważnie poniżej 20 lat. Bratnie dusze porucznika Chenavard. (tak się nazywa antysemita z przekonania" w broszurze Bendy. Przyp. red.).**

**Porucznik Chenavard jest zresztą mądrzejszy, ale i cyniczniejszy od swoich polskich kolegów. Mówi on: „Tak, krzyczymy, że wszyscy Żydzi — to zdrajcy i że ta garstka ludzi, która została na ziemi, chce zostać panami świata. Chyba nie sądzisz, że wierzymy w te brednie?" A w innym miejscu: „Nazywamy wreszcie te pojęcia (humanitarne) żydowskimi, ponieważ przez użycie tego niewymyślnego określenia czynimy je nienawistnymi".**

**Antysemita Chenavard, dążący do ustroju „autorytatywnego", do moralności „irracjonalnej", odrzucający indywidualizm i prawa człowieka i obywatela, okazał się zwykłym zdrajcą swego narodu i państwa. To samo robią jego bratnie dusze w Polsce, ci sami co zabijają świetlane postacie Openheimów obok obywateli pełniących służbę dla państwa i społeczeństwa.**

### WALKA Z RASIZMEM

Sprawę walki z antysemityzmem porusza jednocześnie na łamach „Odrodzenia" Gabriel Karski, który opowiada ,że przed rokiem wystąpił z inicjatywą założenia Towarzystwa Przyjaźni Polsko - Żydowskiej.

**Inicjatywa moja nie pozostała bez echa, jednakże w czasie posiedzeń wstępnych (odbywanych wspólnie z ludźmi, którzy, jak się okazało, w różnych ośrodkach podejmowali równocześnie tę samą akcję) uległa—po długich i gorących dyskusjach — pewnemu przekształceniu. Zakwestionowano mianowicie nazwę „Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Żydowskiej", zaznaczając, że byłoby to niezbyt fortunne podkreślenie obcokrajowości żydostwa na naszym terenie, podczas gdy przecie my wszyscy, którzy zwalczamy absurdalny dziwoląg antysemityzmu, dążymy (gwoli zwięzłości świadomie upraszczam) do czegoś wręcz przeciwnego.**

**Oto wyjaśnienie: dlaczego nie ma Towarzystwa Przyjaźni.**

**Argument ten przekonał mnie. Przyłączyłem się do grupy poważnych działaczy (posłowie, publicyści, artyści, członkowie podziemnej Rady Pomocy Żydom w Polsce, którzy poczęli energicznie pracować nad powołaniem do życia potężnej organizacji — o szerokim zakresie działania — poświęconej obronie praw człowieka i zwalczaniu barbarzyństwa, obskurantyzmu itd. Że w tym aspekcie jako najpilniejsze — wręcz palące — i dominujące zagadnienie wysunęła się walka z antysemityzmem — to aż nadto zrozumiałe.**

**Oto w jaki sposób zamiast Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Żydowskiej powstała „Liga do walki z rasizmem". Liga ta już dziś zaprezentowała się jako potężne zrzeszenie (pierwszym jej wystąpieniem było zorganizowanie w rocznicę powstania w getto wspaniałej akademii w Teatrze Polskim) i przy gorącym poparciu rządu oraz współpracy najszlachetniejszych jednostek w narodzie przystępuje do energicznej, wielostronnej i szeroko zakrojonej a zarazem metodycznie opracowanej akcji, która w końcu musi chyba doprowadzić do wyplenienia z naszej gleby społecznej, tego pokracznego i ohydnego chwastu, jakim jest antysemityzm..**

## Karząca ręka sprawiedliwości dosięgła zbrodniarza

Specjalny sąd karny w Lublinie ogłosił wyrok skazujący Maksa Heinberga vel Simona Falka na karę śmierci za to, że będąc funkcjonariuszem milicji żydowskiej w Borysławiu od 1941 r. do 1944 r. brał udział w zabijaniu żydów, bił ich skórzanym pejczem w obozie, wymuszał od ukrywających się żydów świadczenia w postaci pieniędzy, złota, biżuterii pod groźbą wydania ich w ręce niemieckie.

# Nie Hitler - lecz Niemcy!

Za mało, stanowczo za mało się pisze o nawale zbrodni, popełnianych bez przerwy w ciągu lat pięciu na terenie Polski przez niemiecką zgraję. My, którzyśmy ją poznali tak, jak nikt inny, wprost obowiązek mamy dzielenia się doświadczeniem własnym z opinią świata. Jeśli dziś taki Churchill — podobnie jak Lloyd George w roku 1919 — ośmiela się coraz głośniej bronić „biednych", „krzywdzonych" przez Polskę Niemców, to jest w tym po części nasza własna wina. Nie daliśmy i nie dajemy nadal właściwego rozgłosu temu, co się tu u nas działo.

To też nawet w Norymberdze widać skłonność do ześrodkowania odpowiedzialności za zbrodnie wojenne tylko na tych jednostkach, które zdołano usadowić na ławie oskarżonych. O odpowiedzialności całego narodu mówi się coraz rzadziej, coraz ciszej, aż wreszcie zaczynają nawet odzywać się głosy, uniewinniające ogół rzekomo tylko sterroryzowanych przez Hitlera Niemców.

Ale przecież Hitler nie był władcą „z bożej łaski"; Hitlera wybrało sobie za wodza dobrowolnie 90 proc. narodu. Hitler nie robił tajemnicy ze swych zbrodniczych zamysłów: wyspowiadał się w książce „Mein Kampf". I oto po zapoznaniu się z tym niedołężnym elaboratem, o treści nie tylko nikczemnej, ale i głupiej, masy niemieckie znalazły w autorze wyraziciela swych życzeń. I nie dość, że książka wywołała entuzjazm w tłumie, w narodowym chamstwie: uczeni niemieccy pośpieszyli ławą, uzasadniać bzdury rasistowskie specjalisty od malowania szyldów.

W każdym narodzie może się pojawić bandyta o wyjątkowym talencie organizatorskim, ale chyba nie ma drugiego — po za Niemcami — kraju, gdzieby na skinienie jednego łotra pośpieszyły setki tysięcy, jeśli nie miliony — katów, gotowych spełniać najwymyślniejsze egzekucje; nie ma drugiego kraju, gdzieby w tłumie takich katów znajdowali się profesorowie o głośnych w nauce nazwiskach; nie ma drugiego kraju, gdzieby stworzono naukową organizację bestialstwa.

Przecież na terenie Polski operowali gdzieniegdzie także i faszyści włoscy, węgierscy... Mogliśmy porównywać ich z hitlerowską bandą.

Co za różnica!

Wprawdzie i zbrodnie faszyzmu włoskiego były oburzające, ale 1) mierzyły tylko w przeciwników politycznych, 2) wykonawcy ich rekrutowali siz ze specjalnie dobranych zbirów. O katach - uczonych się nie słyszało. Przeciętny żołnierz włoski czy węgierski był poprostu żołnierzem i gdzie się oni chwilowo w zastępstwie Niemców zjawiali, ludność mogła odetchnąć nieco swobodniej.

Pochodzę z rodziny powstańczej, przyszedłem na świat w rok po powrocie ojca z Sybiru, dokąd wędrował wraz z dwoma braćmi; wzrastałem w środowisku, gdzie patriotyzm mierzyło się nienawiścią do caratu. A przecież i w tych kołach nikt nie ośmielał się mieszać przedstawicieli kultury rosyjskiej z carskimi siepaczami. W roku 1915 tygodnik „Świat" drukował pamiętnik mojego ojca. Na każdej stronie autor wspomina o objawach spółczucia ze strony ludu rosyjskiego dla „nieszczastnych" zesłańców. Śród zmieniających się konwojentów nie brakło oficerów, którzy w miarę możności łagodzili dolę więźniów; zdarzali się inni — służbiści lub też osobiście wrogo nastawieni do powstańców, ale nawet między tymi nie było potworów takich, jakich myśmy dzień w dzień oglądali śród hitlerowskich knechtów, z których każdy wysilał się na indywidualne pomysły dręczenia ofiar terroru.

Wiemy, jak nie znoszą Amerykanie Murzynów. Ale nikt sobie nie wyobraża amerykańskiego naukowca, obmyślającego na chłodno, w jaki sposób mają być czarni torturowani. Owszem, może się i wśród uczonych każdej narodowości zjawić jeden, drugi łotr, sadysta. Lecz nie cały tłum tego rodzaju kanalii, jak to widzieliśmy u Niemców.

Czy wyobraża sobie ktoś Anglików lub Francuzów, pilnujących, aby porywane dzieci wysyłane były zimą w wagonach nieopalanych prawie nagie, bo szło o to, by w drodze zmarzły?... Czy znalazłby kto po za Niemcami profesorów, dokonywujących masowych wiwisekcji na zwożonych dziewczętach w wieku od lat 12 do 20, przy czym do repertuaru należało też gwałcenie ofiar przez psy specjalnie tresowane?... Pięcioletnia wojna z cywilami przez zgraję po zęby uzbrojonych opryszków jest czymś jedynym w dziejach ludzkości. Żaden Hunn, żaden Tatar swych bestialstw nie popełniał na zimno, z premedytacją, wedle wskazówek chemików, psycho - i fizjologów, a równocześnie z wyrachowaniem, by morderstwa kosztowały jak najtaniej i żeby własne łajdactwa można było przerzucać na kogoś innego.

Pamiętamy przecież tych durnych szaulisów litewskich, którymi obstawiono mury getta w dniu masowego mordowania jego mieszkańców. A oto scena, której sam byłem świadkiem. Niemiec pędzi kilku gazeciarzy i wskazując przechodzącego żyda, każe im bić go. „Jak nie będziesz bił, sam dostaniesz!" Chłopcy rzucają się na nieszczęśnika i Niemiec prędko filmuje dla gazet berlińskich „objaw polskiego antysemityzmu". Ilekroć zjawiał się w Warszawie „generalny gubernator" Frank, a składano mu raporty z postępującej śmiertelności w getcie, zawsze obiegała potem miasto jego stale powtarzająca się odpowiedź: „viel zu wenig". Teraz łotr zaklina się w Norymberdze, że w ogóle nic nie wiedział o tym, co wyprawiają jego podwładni.

Nie! równie nikczemnych typów w tak olbrzymiej masie nie znajdziemy w żadnym narodzie. Czytajcie „Krzyżaków". Pisał to Sienkiewicz 50 lat temu na podstawie dokumentów z przed lat 500. A przecież te same zupełnie metody, te same figury oglądaliśmy żywe przez 5 lat w Warszawie.

To nie jeden Hitler! To naród!

I cały naród niemiecki powinien za zbrodnie wojny ostatniej odpowiadać. Nad skrupułami sentymentalnych Churchillów — zamierzających zmajstrować trzecią wojnę światową — świat przejść musi do porządku dziennego.

BENEDYKT HERTZ

# Dlaczego alianci popierają we Włoszech faszystów

## Pytanie młodego włoskiego partyzanta

Poniżej przedrukowujemy z „New Statesman and Nation" artykuł angielskiego kapitana Jana Reida. Kpt. Reid walczył w północnej Afryce w szeregach 51-ej Dywizji Wysokogórskiej VIII-ej Armii Brytyjskiej. Ranny podczas bitwy w Tunisie, dostał się do niewoli. Po zawarciu rozejmu z Włochami kpt. Reid uciekł z obozu w okolicy Modeny w północnych Włoszech.

Od września 1943 r. do czerwca 1944 r. chował się u włoskich chłopów, którzy traktowali go szlachetnie i uprzejmie. W ciągu tego okresu Niemcy trzykrotnie go złapali, lecz za każdym razem udało mu się uciec. Po czwartej ucieczce zatrzymali go na granicy szwajcarskiej faszyści „republikańscy" Mussoliniego. Tym razem wysłano go do Niemiec. W marcu 1945 kpt. Reid znów uciekł i dnia 2 kwietnia 1945 łączy się z 9-tą armią amerykańską.

*

Dnia 23 listopada 1943 roku, po drugiej ucieczce z niewoli, znalazłem się w wiosce Vivaro Romano w pobliżu drogi z Rzymu do Peskary. W tym czasie połączyłem się z australijskim sierżantem Turnerem. W wiosce uprzedzono nas, abyśmy nie próbowali przekraczać frontu, który wówczas stał nieruchomo pod Cassino. Góry były pokryte śniegiem. Wieśniacy bardziej na południu dosłownie głodowali. Prosty i uprzejmy stary wieśniak Angeli Cerini zaofiarował nam schronienie.

### 30 ZBIEGÓW W WIOSCE

Pozostawaliśmy u niego ponad 2 miesiące ,i przez cały czas rodzina jego opiekowała się nami z niezwykłą szlachetnością i bezinteresownością. Chroniąc nas narażali oni życie na niebezpieczeństwo. Dnia 27 grudnia złapano nas znów w innej wsi, do której udaliśmy się w poszukiwaniu ubrań cywilnych i pieniędzy dla innych zbiegłych jeńców. Po tygodniu uciekliśmy, skradliśmy dwa rowery i wróciliśmy do Vivaro.

Większość mieszkańców tej wsi miała nastroje pro-alianckie i była tak gościnna, że w tym czasie we wsi i w okolicy schowało się około 30 zbiegłych jeńców. Lecz było tam także 4 — 5 faszystów, którzy widocznie zdradzili naszą obecność Niemcom. O świcie 16 stycznia wioska została okrążona i przeszukana przez Niemców. Turnerowi i mnie udało się uratować w specjalnie przygotowanym schronie. Lecz Niemcy złapali 23 jeńców, jednego Włocha zastrzelili i zastosowali przeciwko tej wsi surowe represje. Niemcy wiedzieli, że mieszkaliśmy u Ceriniego, przewrócili u niego w domu wszystko do góry nogami, i w ciągu następnych 4 miesięcy bezlitośnie go prześladowali.

### 21-LETNI PARTYZANT

Oczywiście musieliśmy opuścić Vivaro. Chłopi znaleźli dla nas kryjówkę w górach i zaopatrywali nas w żywność. Tu spotkaliśmy po raz pierwszy Renzo Gulizia, 21-letniego młodzieńca z Sycylii, który był członkiem Komitetu Wyzwolenia i sam się nauczył angielskiego. Jego ojciec, poeta i pisarz, został przez Mussoliniego skazany na wygnanie z Włoch. Renzo organizował zbrojny oddział partyzancki i zaproponował nam przyłączyć się do niego. W kwietniu 1944 r. Renzo już miał trochę broni, którą przechowywaliśmy w naszej chacie. Poza tym młody Włoch uratował życie angielskiemu jeńcowi, który ciężko zachorował. Renzo przeniósł go do szpitala w Rzymie, jeszcze wówczas okupowanym przez Niemców, a po operacji schował go u księdza w Watykanie.

Tym razem zdradził nas młody student Cesarino Dal Oglio, który na czele 8 niemieckich żołnierzy odszukał nas w górach. Renzo udało się uniknąć aresztowania. Jego działalność partyzancka trwała aż do dnia wyzwolenia kraju. Turner i ja znów uciekliśmy, lecz w drodze do Szwajcarii złapali nas faszyści republikańscy, najbardziej znienawidzeni ludzie we Włoszech. Wysłano nas do Niemiec.

### DWA LISTY Z WŁOCH

Ostatnio otrzymałem dwa listy z Włoch. Pierwszy był od Angelo Ceriniego. Pisze mi on, że ci sami faszyści, którzy nas zdradzili i sprowadzili Niemców do wsi Vivaro, w dalszym ciągu rządzą w tej wsi. Dotychczas prześladują oni Ceriniego i tych wszystkich, którzy podczas wojny słuchali audycyj B. B. C. z Londynu. Mieli oni nawet czelność aresztować syna Ceriniego, który walczył po stronie aliantów i który wskazał na kilku spośród tych zdrajców. Nadomiar wszystkiego Cerini prosi abym nie pisał do niego do Vivaro, gdyż listonosz wiejski jest także faszystą.

Drugi list napisał Renzo Gulizia. Nie spotkał się on z jakimkolwiek uznaniem za swą działalność. Jako nie monarchista i bezpartyjny nie może on znaleźć pracy. Natomiast Cezarino, który nas oddał w ręce Niemców, obecnie należy do Chrześcijańskiej Demokracji i ma dobre stanowisko. Ten faszystowski kolaboracjonista nawet oficjalnie nazywa się szefem partyzantów okręgu, w którym działali Renzo, Turner i ja. Z drugiej zaś strony wszystkie dokumenty Renzo zagubiły się w ministerstwie spraw wewnętrznych. „Tam też jest wielu chrześcijańskich demokratów". — pisze Renzo.

### SPODZIEWAŁEM SIĘ WIELE

Renzo zwrócił się do Komisji alianckiej, podając nazwisko faszystów, którzy nas prześladowali, lecz „Komendant aliancki nie zainteresował się tą sprawą"... W dalszym ciągu Renzo pisze: „Pan wie, że pokochałem Anglię, i po wyborach rządu socjalistycznego wiele się spodziewałem... Obecnie zapytuję sam siebie, dlaczego alianci popierają we Włoszech faszystów i kolaboracjonistów. Obawiam się odpowiedzi na to pytanie."

Częściowo odpowiedzialność za taki stan rzeczy spada niewątpliwie na rząd p. Churchilla, który wolał współpracować z eks-faszystami, jak Badoglio, niż z prawdziwymi demokratami we Włoszech. Lecz obecnie mamy w Anglii nasz pierwszy naprawdę postępowy rząd. Czy rząd ten nie może wezwać brytyjskich władz wojskowych we Włoszech, aby sprawiedliwości stało się zadość?

We Włoszech jest wiele ludzi podobnych do Angelo i Renzo. Obawiam się, że nasza obecna polityka w tym kraju będzie miała zgubny wpływ na przyszłe stosunki angielsko-włoskie.

Chcę zakończyć cytatą z ostatniego listu Angelo Ceriniego: „Kiedy faszyści postawieni będą przed sądem? Kiedy nastąpi wymiar sprawiedliwości?"

JAN REID

## Głosy i odgłosy

### BERNARD SHAW O MONTGOMERYM

*(j.) Popularny dowódca brytyjskich sił zbrojnych marszałek polny Montgomery, zwycięzca z pod Alamein, posługujący się obecnie tytułem wicehrabia Montgomery z Alamein, wydał ostatnio nakładem Oxfordskiego wydawnictwa uniwersyteckiego książkę o „przewodnictwie wojskowym" (Military Leadership).*

*W książce tej „Monty" (tak nazywają marszałka żołnierze angielscy) zastanawia się nad wzajemnym stosunkiem przewódców politycznych i dowódców wojskowych i dochodzi do wniosku, że „całe doświadczenie i wyćwiczenie żołnierza czynią go raczej mniej, niż bardziej przystosowanym do tego, by był on politykiem".*

*Na marginesie książki Montgomery'ego Bernard Shaw ogłosił w „Reynolds News" artykuł o politykach i wojskowych, jak zwykle u tego wielkiego pisarza pełny błyskotliwych paradoksów. Tak np. Shaw pisze:*

*„W obliczu przerażającego nieładu i ślepego zaułka, naszej fałszywej demokracji, jak ją słusznie nazywał Hitler, w której możliwe jest, by każdy poseł bezmyślnie uprawiający obstrukcję mógł nas powstrzymać na szereg miesięcy, podczas gdy Europa umiera z głodu, — jesteśmy skłonni po przeczytaniu broszury Lorda Montgomery'ego uczynić go bezwzględnym totalnym kaiserem, fuehrerem, imperatorem i dyktatorem Europy na przeciąg najbliższych pięciu lat, dając mu do dyspozycji dużo plutonium" (surowiec dla produkcji bomby atomowej — j).*

*Nawiązując do stosunków angielskich, w których Churchill jako przewódca opozycji otrzymuje specjalne wynagrodzenie ze skarbu państwa, Shaw pisze: „Montgomery na pewno nie płaciłby nikomu 2.000 funtów rocznie za oponowanie, dokuczanie, dyskredytowanie i opóźnianie".*

*Jednym słowem: Shaw — zwolennikiem rządów wojskowych, zaś Montgomery — zwolennikiem rządów polityków. Oryginalna zamiana ról!*

### CHURCHILL — TITO — MICHAJŁOWICZ

*(j.) Zwolennicy sądzonego obecnie w Belgradzie generała Michajłowicza, zdrajcy narodów Jugosławii, wydali w Anglii broszurę w jego obronie, w której powołali się na następujące oświadczenie Churchilla, złożone jakoby w październiku 1945 roku w Belgii:*

*„Podczas wojny myślałem, że mogę zaufać Tito. Przyrzekł mi on dotrzymać umowy zawartej z drem Szubasiczem, lecz obecnie jest dla mnie oczywiste, że popełniłem tu jeden z największych błędów w tej wojnie".*

*Poseł do Izby Gmin z ramienia Partii Pracy Tom Driberg zwrócił się do Churchilla z zapytaniem, czy rzeczywiście Churchill złożył takie oświadczenie i otrzymał listowną odpowiedź w której Churchill stwierdza, że nigdy nic takiego nie powiedział i że bynajmniej nie uważa za błąd popieranie marszałka Tito podczas wojny.*

*Jednakowoż Churchill uznał za stosowne w tym samym liście wystąpić w obronie gen. Michajłowicza, pisząc, że to Michajłowicz „wywołał rewolucję w Jugosławii, która odegrała swą rolę w opóźnieniu na szereg tygodni napaści niemieckiej na Rosję".*

*W najbliższym czasie sąd w Belgradzie wykaże, jak się zapatruje na tę sprawę naród jugosłowiański.*

### WOLFRAM

*(j.) Carlton J. N. Hayes, ambasador Stanów Zjednoczonych w Madrycie w okresie od maja 1942 r. do stycznia 1945 r., ogłosił obecnie w Ameryce obszerną książkę pod tytułem „Misja w okresie wojny w Hiszpanii". Były ambasador zdradza w tej pracy szereg faktów, wykazujących daleko idące związki gospodarcze Stanów Zjednoczonych i Hiszpanii.*

*Jednym z przykładów jest minerał wolfram. przed wojną mało używany, a podczas wojny odgrywający wielką rolę. Z wolframu bowiem produkuje się tungsten, zaś tungsten jest niezbędny we współczesnym przemyśle zbrojeniowym.*

*Wielkie pokłady rudy wolframowej znajdują się w Hiszpanii i w Portugalii, które to kraje były jedynym źródłem zakupu wolframu dla Niemiec. Na tym tle rozwinęło się w obu tych krajach szalone współzawodnictwo przy zakupach wolframu między Stanami Zjednoczonymi a Niemcami. Cena wolframu, przed wojną minerału prawie bezwartościowego, skoczyła w 1943 r. do 30.000 dolarów za tonę.*

*W okresie od listopada 1943 r. do maja 1944 r. alianci zażądali od Hiszpanii wstrzymania dostaw wolframu do Niemiec. Jak pisze ambasador Hayes, „w tym czasie wolfram był przedmiotem naszych rozmów w dzień i naszych snów w nocy".*

*Współpraca gospodarcza amerykańsko-hiszpańska widocznie jeszcze trwa...*

## Oni się nie orientują!

### Jodl o Goeringu i Readerze

LONDYN. W czasie ostatniej rozprawy w Norymberdze Jodl oświadczył, że Niemcy napadli na Rosję aby uprzedzić jej atak. W czasie tych zeznań Goering i Raeder uśmiechali się ironicznie. Zniecierpliwiony Jodl powiedział wówczas, aby sąd nie zwracał na nich uwagi, gdyż poza sprawami związanymi z lotnictwem i marynarką w niczym innym nie orientują się oni absolutnie.

— o —

# Ustawy doraźne przeciw robotnikom

## Ameryka porzuca rooseveltowski szlak Nowego ładu

**(Korespondencja własna „Robotnika“)**

**New York, w maju.**

Łączna sesja obu Izb Kongresu (parlamentu) amerykańskiego jest wydarzeniem bardzo rzadkim. Co roku, w styczniu Senat i Izba Reprezentantów schodzą się na wspólne posiedzenie, by wysłuchać dorocznego orędzia Prezydenta „o stanie Unii“. Poza tym łączne posiedzenia obu Izb zwoływane są tylko w wyjątkowych wypadkach. Na przykład, kiedy chodzi o wypowiedzenie wojny...

### WYPOWIEDZENIE WOJNY

25 maja 1946 r. obie Izby Kongresu spotkały się na łącznym posiedzeniu. Wypowiedziano na nim również wojnę. Wojnę robotnikom i ich zdobyczom, osiągniętym w ciągu lat ciężkiej walki z kapitałem i — jakże często — rządem federalnym i rządami stanowymi. Tylko, że od trzynastu lat rząd federalny nie prowadził wojny z robotnikami. Albowiem robotnicy wynieśli go do władzy i mimo wielu z tym rządem konfliktów popierali go wiernie i solidarnie.

Wśród huraganu okrzyków i oklasków Prezydent Truman wszedł na trybunę Kongresu, by wygłosić zasadnicze przemówienie o sytuacji strajkowej. Większość Kongresu witała go owacją, jaka przysługuje zwycięzcy, triumfatorowi. Wiadomo już było, że Prezydent odniósł zwycięstwo, łamiąc strajk kolejarzy. Sympatia większości prawodawców amerykańskich niedwuznacznie chyliła się ku „silnemu człowiekowi“. Wszak od miesięcy krajem wstrząsa fala strajkowa. I wreszcie rozległo się uderzenie pięścią w stół... Robotnicy poczuli wreszcie, że to nie przelewki.

### ŚRODKI WYJĄTKOWE, CZYLI „ROBOTNICY W REKRUTY“

Prezydent zażądał od Kongresu pełnomocnictw wyjątkowych dla „przeciwdziałania przerwom w pracy i działalności gospodarki narodowej“. Prezydent zakomunikował Izbom, że strajk kolejowy został zakończony dzięki ultimatum rządowemu. Prezydent napiętnował „zgubną działalność przywódców związkowych, którzy wiodą swych zwolenników na manowce“. Prezydent zapowiedział, że roztoczy opiekę nad uczciwym robotnikiem, który dawał nieświadomie posłuch zwodniczym i szkodliwym podszeptom owych przywódców.

Konkretnie zaś Prezydent wezwał Kongres, by uchwalił projekt ustawy, upoważniającej rząd na okres sześciu miesięcy do stosowania nadzwyczajnych środków zapobiegawczych przeciwko akcji strajkowej robotników. Środki te przedstawiają się następująco:

W razie groźby strajku w podstawowych gałęziach przemysłu, mających znaczenie ogólno-państwowe, Prezydent ma prawo objąć dany przemysł w tymczasowy zarząd państwowy. Zyski przedsiębiorstwa przelewane będą wtedy do kasy państwowej. Prezydent może polecić robotnikom, by zaniechali strajku lub też natychmiast przerwali strajk rozpoczęty. Przywódcy i działacze związkowi, którzy będą wtedy prowadzili akcję lub agitacje strajkową podlegają ściganiu na drodze sądowej, jako przestępcy wobec prawa federalnego. Robotnicy, którzy opierają się zarządzeniom władz, tracą przywileje, przysługujące im z tytułu wysługi lat. Robotnicy, funkcjonariusze i przywódcy związkowi, naruszający ustawę wyjątkową będą traktowani jak przestępcy kryminalni. Jeżeli jednak robotnicy nie przerwą strajku na żądanie władz, Prezydet ma prawo natychmiast zarządzić pobór ich do wojska.

Te nadzwyczajne pełnomocnictwa wygasają w sześć miesięcy po dniu, w którym Kongres ogłosi deklarację o zakończeniu wojny. (Według prawa amerykańskiego w Stanach Zjednoczonych obowiązuje dotychczas ustawodawstwo wojenne, gdyż Kongres nie ogłosił dotąd „końca wojny“, ponieważ traktaty pokojowe nie zostały podpisane).

### AMERYKAŃSKIE TEMPO

Na końcu swej mowy Prezydent wspomniał o konieczności utrzymania obecnego poziomu cen i walki z inflacją, jak również podkreślił, że ustawy te zwrócone są w równej mierze przeciwko robotnikom i przedsiębiorcom. Pierwsza część mowy była entuzjastycznie oklaskiwana. Koniec przyjął Kongres milczeniem... A zresztą mówca zapomniał wymienić te środki wyjątkowe, które zastosowane zostaną wobec nieposłusznych przedsiębiorców. Mimo to jednak Kongres nie pochwalał nawet samej wzmianki o równym traktowaniu obu stron.

W iście amerykańskim tempie załatwiła Izba Reprezentantów wniosek Prezydenta jeszcze tego samego dnia, uchwalając projekt ustawy o środkach wyjątkowych i przekazując go Senatowi. Tu jednak sprawa skomplikowała się nieco. Albowiem Senat rozpatruje już od paru tygodni projekt ustawy, drastycznie ograniczającej wolność strajków i godzącej w uprawnienia związków zawodowych. Projekt ten, zwany Billem Case'a (od nazwiska projektodawcy) idzie w wielu wypadkach dalej, niż wyjątkowe ustawy Prezydenta Trumana. Senat zastanawia się, która z tych ustaw będzie skuteczniejsza.

### PO STRAJKU KOLEJOWYM

Strajk kolejowy zakończył się wyraźną porażką robotników. Stał się on jednak punktem wyjścia dla walki o prawa robotników. Mimo porażki kolejarzy, inni przywódcy związkowi nie są bynajmniej skłonni do kapitulacji. Choć wystąpienie Trumana i zachowanie Kongresu stwarza atmosferę gróźb, zarówno przywódca górników Lewis, jak i przywódca związku marynarzy Curran, oświadczyli, że nie ugną się przed groźbami i poprowadzą akcję swych związków do końca.

Ale wszyscy wiedzą, że nie chodzi tu już teraz o taką czy inną podwyżkę, o taką czy inną gałąź przemysłu. Gra toczy się o wielką sprawę, o podstawowe prawa robotnicze.

Nigdy jeszcze Truman nie miał tak dobrej prasy na prawicy amerykańskiej. Dzienniki konserwatywne wszelkich odcieni, brukowce, „hearstówki“, zachłystują się pochwałami dla „żelaznej pięści“, która spadła na karki krnąbrnych robotników.

Równocześnie jednak w szeregach związkowych, w masach robotniczych, odbywa się wielka rewizja stanowisk politycznych.

### ZERWANY SOJUSZ

Przed trzynastu laty powstał sojusz polityczny postępowego odłamu Partii Demokratycznej z masami robotniczymi. Sojusz ten przyniósł Ameryce „New Deal“ i czterokrotny wybór Roosevelta. Sojusz ten był dotąd uważany w kołach postępowych i liberalnych i w kołach robotniczych za jedyną gwarancję utrzymania zdobyczy okresu rooseveltowskiego i jedyną drogą dalszego rozwoju demokracji amerykańskiej. Jedno pociągnięcie Trumana zadało temu sojuszowi cios śmiertelny. Postęp amerykański znalazł się w obliczu niesłychanie ciężkiego problemu politycznego. Od rozstrzygnięcia tego problemu zależą nie tylko losy demokracji amerykańskiej.

Dlatego czterdziesto-ośmio-godzinny, przegrany strajk kolejarzy amerykańskich jest sprawą wszystkich robotników całego świata. Kto sądzi, że chodziło tu o 13 i pół centa za godzinę i liczbę mechaników, obsługujących lokomotywę dieslowską — ten myli się gruntownie. Pojedynek toczy się w płaszczyźnie — nowy czy stary ład.

**Observer.**

DLA ROBOTNIKÓW I DLA KAPITALISTÓW



Polityka rządu U. S. A. w karykaturze amerykańskiej

# Persja federacją republik

TEHERAN (SAP). — Prezydent miasta Tabriz wygłosił wczoraj przemówienie radiowe w którym m. in. oświadczył: „Naród perski był przeciw nam — dziś wszyscy rozumieją to dobrze, że pragniemy wolności i pokoju. Chcemy, by rząd centralny zgodził się na wyłonienie autonomicznych narodowych republik w ramach państwa perskiego.“

# W Indonezji znowu walki

MOSKWA PAP. Agencja Tass donosi, że sytuacja w Indonezji zaostrza się. Holenderska agencja „Anp“ i radio indonezyjskie Antara zgodnie stwierdzają, że w ostatnich dniach w rejonie miast Semaranga, Surabaja, Batawii i Bandungu rozgorzały zacięte walki, w których przeciw Indonezyjczykom użyto lotnictwa i artylerii.

# W ZNMS-ie i u harcerzy

## Tow. Premier we Wrocławiu

W czasie swego pobytu we Wrocławiu tow. Premier nawiązał kontakt z miejscową młodzieżą. Pierwszą konferencję odbył z akademikami-socjalistami, gdzie w zebraniu wzięło udział około 100 osób.

Na wieść o przybyciu tow. Premiera harcerze w przeciągu trzech godzin zwołali odprawę swych przodowników w liczbie około 100 ludzi.

Tow. Premier odbył z harcerzami gawędę, opowiadając im o przejściu delegacji KRN przez front w roku 1944.

Następnie tow. Premier dokonał dekoracji jednego z harcerzy, zasłużonego w walkach partyzanckich.

Na zakończenie uroczystości odbyła się defilada w entuzjastycznym nastroju.

### Uroczyste obchody Święta Ludowego

# Spontaniczne manifestacje w całym kraju

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1-EJ).

W całym kraju w tysiącach miast i wsi Święto Ludowe zamieniło się w spontaniczną manifestację jedności robotniczo-chłopskiej.

### ŚWIĘTO LUDOWE W NOWOSIELCACH

Mała wieś Nowosielce zgromadziła około 12.000 chłopów. Do zgromadzonych wygłosili przemówienia: tow. Premier Osóbka-Morawski, ks. Borowiec, generał Spychalski, prezes Janusz, członek prezydium KRN tow. Zambrowski i tow. Obrączka.

Przemówienia te spotkały się z żywym oddźwiękiem zgromadzonych.

Po uroczystości goście podejmowani byli na plebanii obiadem przez miejscowego proboszcza.

*

W Poznaniu Plac Wolności zaległa kilkutysięczna rzesza chłopów ze Stronnictwa Ludowego, delegacje partii politycznych, związków zawodowych oraz organizacji młodzieżowych; uwagę ogólną zwracała konna banderia chłopska, przepasana zielonymi szarfami. Nad tłumem widnieje kilkadziesiąt transparentów z wypisanymi hasłami w rodzaju: „Niech żyje jedność robotniczo-chłopska“, „Precz z rozbijaczami Jedności Narodowej“, „Żądamy jedności młodzieży polskiej“, „Niech żyje współpraca chłopa, robotnika i inteligenta polskiego“ itp.

W Łodzi do zebranych na Placu Zwycięstwa chłopów dołączyli się delegaci robotników łódzkich, partii robotniczych, wojska i organizacji. Cały plac pokrył się sztandarami biało-czerwonymi, zielonymi i czerwonymi transparentami i zielenią.

Do zebranych przemówił marszałek Rola-Żymierski, który powiedział m. in.:

Gdy rozpoczynaliśmy walkę o wyzwolenie narodu, PKWN wysunął hasło „Ziemia dla Chłopów“. Ta wielka reforma była jedną z tych idei, za którą ginęli żołnierze, bo Wojsko Polskie, to synowie wsi. Ofiarnie ginęli oni przy zdobywaniu Pragi, przy szturmie Warszawy i zwyciężali na ulicach Berlina. Walczyli i ginęli za taką Polskę, jaką dziś mamy i w jakiej obchodzicie swoje święto, a sama idea przyświecała żołnierzowi walki podziemnej w okresie okupacji. Całe powiaty wybijał wtedy okupant hitlerowski, całe wsie zamieniał w zgliszcza. Chłopi szli do partyzantki i zbrojnie dokumentowali, że Polska chce żyć. Bataliony Chłopskie, które zreście tworzyli, udział w oddziałach Armii Ludowej i pomoc pod wszelkimi postaciami, jakiej udzielaliście żołnierzom walki podziemnej, to jest również wasz wielki wkład w dzieło wyzwolenia kraju.

Na terenie woj. łódzkiego obchodzono święto ludowe w 13 miastach powiatowych. Wszędzie udział chłopów był liczny, a przebieg święta uroczysty i poważny.

W Krakowie podobnie jak i w całym województwie Święto Ludowe miało charakter niezwykle uroczysty. W Krakowie przemawia gen. Świetlik i tow. min. Stańczyk. W uroczystościach na kopcu Kościuszki wziął udział min. dr Putek.

W Jaworznie kulminacyjnym punktem uroczystości było odsłonięcie pomnika zasłużonego działacza ludowego, ks. Stojałowskiego. Odsłonięcia dokonał po uroczystej Mszy św. starosta powiatowy, po czym przemówił ks. kanonik Sitko, charakteryzując wielką postać ks. Stojałowskiego, postępowego księdza-demokraty. Mówca przypomniał słowa ks. Stojałowskiego, wyrzeczone w 1910 r. na wzgórzu, zwanym Równą Górką. Powiedział on wtedy: „Wszystko, co stąd widzicie, było polskie i będzie polskie.. Jeżeli Polska uzyska niepodległość i będą w niej rządzić kapitaliści — czego jej nie życzę — nie będzie trwała długo; ale jeżeli przyjdzie Polska Ludowa, oparta o wschodniego sąsiada — ta Polska trwać będzie wiecznie“.

# Ustepstwa nie moga byc jednostronne

## „Prawda“ o ostatnim przemówieniu Bevina

MOSKWA (PAP). W związku z ostatnią dyskusją w Izbie Gmin na temat brytyjskiej polityki zagranicznej, „Prawda“ pisze: „Otwierając dyskusję w Izbie Gmin minister Bevin przedstawił punkt widzenia rządu angielskiego na zagadnienia, które się wyłoniły przed nadchodzącą konferencją paryską ministrów spraw zagranicznych. We wszystkich tych zagadnieniach min. Bevin uporczywie podtrzymywał stanowisko, które zajęła delegacja angielska na konferencji paryskiej.

Nie przeszkodziło to zresztą Bevinowi wyrazić życzenia, by delegacja radziecka po powrocie do Paryża przyjęła propozycje anglo amerykańskie w sprawie zawarcia traktatu pokojowego z Austrią, granicy włosko-jugosłowiańskiej, kolonii włoskich, w sprawie odszkodowań należących się od Włoch, żeglugi na Dunaju i w szeregu innych spraw. „Widziałbym w tym najlepszy dowód zaufania i wzajemnego zrozumienia na przestrzeni całego roku“ — powiedział Bevin.

Ale dlaczego angielski minister — czytamy w „Prawdzie“ — stawia znak równości między jednostronnymi ustępstwami z jednej strony, a zaufaniem i wzajemnym zrozumieniem. Dlaczego by on sam nie mógł posłuchać rady, którą uważał za konieczne tak szczerze wypowiedzieć. Żądanie jednostronnych ustępstw od partnera podczas pertraktacji sprawia wrażenie chęci narzucenia mu ich. W rozmowach między równouprawnionymi mocarstwami tego rodzaju dążenia nie mogą prowadzić do celu“.

# Rzeszów skarzy sie na PSL-owską administrację

W poniedziałek, dnia 10 b. m. odbyło się w Rzeszowie zebranie aktywu PPS i PPR z udziałem premiera tow. Osóbki Morawskiego, w obecności około 200 osób.

Liczni mówcy skarżyli się na stanowisko, które zajmują starostowie i wojewoda, którzy, będąc członkami PSL, wykorzystują swoje pozycje dla terroryzowania ludności i prześladowania innych organizacji politycznych.

# W kilku wierszach

— Premier węgierski Nagy wyjechał z Paryża, udając się do Waszyngtonu, po czym ma zamiar przyjechać do Londynu.

— Agencja Reutera donosi z Teheranu, że misja polityczna z księciem Firuzem na czele udaje się we wtorek samolotem do Tabrysu w celu odbycia konferencji na temat samorządu Azerbejdżanu.

— W dniach od 14 — 17 czerwca odbędzie się w Berlinie zjazd niemieckiej partii chrześcijańsko-demokratycznej. W zjeździe wezmą udział liczni delegaci ze wszystkich stref okupacyjnych Niemiec.

# Studenci współzawodniczą z robotnikami

## 1,5 metra sześciennego gruzu na jednego pracującego

Biuro Odbudowy Stolicy przesłało Premierowi Osóbce-Morawskiemu ciekawy raport z rezultatów pracy Akademickiego Komitetu Odbudowy Stolicy, załączając tabelę, dającą porównanie pracy dziennej studentów i robotników, zatrudnionych stale przy tego rodzaju robotach.

Za przykład może posłużyć najbardziej typowa pozycja — usuwanie gruzu.

Wydajność robotnika w warunkach łatwych dziennie — 2,5 metrów sześciennych, w warunkach bardzo trudnych — 1,25 m. sześc. studenta — 1,5 m. sześc.

Ponieważ studenci mieli do usunięcia gruz zleżały, a więc prace ich należy zaliczyć raczej do kategorii trudnych, a biorąc pod uwagę brak przyzwyczajenia do ciężkiego, długotrwałego wysiłku oraz znaczny procent słabszych na ogół fizycznie kobiet, osiągnięty rezultat można uważać za bardzo dobry.

Przy bardziej skomplikowanych robotach, jak np. przy usuwaniu żelaza, wydajność studentów jest niższa od stale pracujących robotników, ale i tu, skoro uwzględnić uwagi poprzednie, wynik należy uważać za całkowicie pozytywny.

# Sprawa Michajłowicza rozpoczeta

BELGRAD (PAP). W poniedziałek o godz. 10 rano w gmachu sądu najwyższego, rozpoczął się proces przeciwko Draży Michajłowiczowi i jego 23 towarzyszom. Oskarżeni odpowiadają przed trybunałem wojskowym Jugosławii, przy czym część z nich odpowiada zaocznie.

Wprowadzonego na salę Drażę Michajłowicza powitała publiczność wrogimi okrzykami: „Michajłowicz na szubienicę“. Oskarżeni złożyli swoje personalia, po czym przystąpiono do odczytania aktu oskarżenia. Akt oskarżenia stwierdza, że Michajłowicz na tych miast po rozpoczęciu walki ludu Jugosławii z Niemcami, nawiązał kontakt z premierem zdradzieckiego rządu serbskiego, Nediczem oraz z niemieckimi i włoskimi okupantami.

— o —

# Aresztowanie „prawej ręki“ Petaina

PARYŻ, (PAP). Francuska policja bezpieczeństwa aresztowała prawą rękę b. marszałka Petaina, generała Guillaume, członka francuskiej partii faszystowskiej Croix de Feu, który stał na czele departamentu do spraw Północnej Afryki w rządzie Vichy. Guilaume oskarżony jest o zdradę stanu.

# WIADOMOŚCI SPORTOWE

## Międzynarodówka Sportu Robotniczego zwołuje swój kongres w 1947 r. w Warszawie

*(od własnego korespondenta)*

*Bruksela, w czerwcu.*

Gdy w ub. roku nadeszło zaproszenie do wzięcia udziału w Kongresie Organizacyjnym, mającym na celu odbudowę czy stworzenie Międzynarodówki Sportu Robotniczego, Polska nie omieszkała wysłać swej delegacji do Paryża, gdzie brała ona czynny udział w pracach Kongresowych. Efektem ich było wyłonienie Komitetu Trzech, który miał opracować i przygotować projekt formy i statutu przyszłego Międzynarodowego Związku Sportu Robotniczego Dwa miejsca w komitecie tym zarezerwowane były dla przedstawicieli ZSRR oraz Ameryki.

W pierwszych miesiącach wiosennych nadeszło do Warszawy zawiadomienie, że Komitet Trzech opracował statut i przygotował porządek dzienny na Kongres, który zwołuje do Brukseli na czas 26 — 30 maja b. r.

Związek Robotniczych Stowarzyszeń Sportowych, który przeprowadził na terenie krajowym konsolidację sportu świata pracy, rozszerzając swą platformę zdecydował się naturalnie obesłać kongres brukselski, delegując tow. tow. Domosławskiego oraz Gutowskiego, jako swoich przedstawicieli. Równocześnie CK ZZ, która zakreśliła sobie szerokie plany na terenie wychowania fizycznego i sportu, wysłała jako swego obserwatora ob. Kosmana, jako czwarty wyjechał niżej podpisany w charakterze sprawozdawcy prasowego.

Kongres w Brukseli wzbudził żywe zainteresowanie. Dowodem tego obecność przedstawicieli 11 państw (Polska, Francja, Anglia, Belgia, Finlandia, Szwajcaria, Palestyna, Rumunia Jugosławia, Węgry, Holandia). Związek Radziecki nie wysłał wprawdzie swych przedstawicieli, usprawiedliwiając się względami technicznymi, zamanifestował jednak swe zainteresowanie telegramem przewodniczącego Związków Zawodowych Kuzniecowa, który życzył Kongresowi owocnych obrad, zapewniając, że będą one przez Związek Radziecki bacznie obserwowane. Obszerny list przesłali Czesi, tłumacząc nieobecność swą chwilową sytuacją wewnętrzną i zaabsorbowaniem wyborami. Również obie organizacje Związków Zawodowych Ameryki usprawiedliwiły swą nieobecność. Centralny Komitet Kultury Fizycznej i Sportu w Bułgarii, stwierdził, że dana chwila nie jest jeszcze odpowiednia do stworzenia organizacji sportowej na projektowanej bazie i z tej przyczyny wstrzymuje się od udziału. Pozdrowienia przesłał Katałoński Komitet Akcji z siedzibą w Tuluzie, prosząc o poparcie swych wolnościowych dążeń. Austriacy zawiadomili, że nie mają jeszcze samodzielnej organizacji Wpłynął również list Socjalno Demokratycznej Partii Niemiec z Hannoveru, w którym Fritz Wildung (działacz niemieckiego sportu robotniczego z przed wojny) przesyła pozdrowienia, obrazuje sytucję w Niemczech, nakazującą organizację sportu na najszerszych podstawach.

Obrady kongresu prowadzone były w 3-ch językach (francuski, angielski, niemiecki). Zaszczycił je obecnością swą min. spraw zagr. Belgii oraz przew. ONZ tow. Spaak, który w przemówieniu swym stwierdził głębokie zainteresowanie dla sportu już choćby ze względu na czynny swój udział w nim w młodych latach jako reprezentant Belgii w tenisie.

Porządek dzienny przewidywał utworzenie Międzynarodowej Organizacji Sportu Świata Pracy, uchwalenie zaprojektowanego statutu, omówienie sprawy Robotniczych Igrzysk Olimpijskich. Tymczasem już po pierwszych enuncjacjach pokazało się, że w łonie Komitetu Trzech nie ma zgodności zapatrywań odnośnie formy organizacyjnej nowej Federacji.

Francuzi zajęli bowiem stanowisko podobne do treści listu bułgarskiego, że w obecnej chwili nie czas jeszcze na definitywne skrystalizowanie organizacji międzynarodowego świata pracy.

Na odmiennym stanowisku stanęli Anglicy, którzy chwycili się strony formalnej i domagali się prowadzenia obrad ściśle wedle uchwalonego porządku i ustalonego jeszcze w Paryżu przez wszystkich projektu. Rozumie się samo przez się, że tego rodzaju formalistyczne ujęcie bez oglądania się na rzeczywistość nie mogło mieć szans, to też doszło do długich debat i dyskusji i w pewnych momentach zaczął zarysowywać się nawet rozłam czy też rozejście się Kongresu bez osiągnięcia jakiegoś rezultatu.

Ponieważ jednak było rzeczą jasną, że cele są na ogół zgodne, rozbieżną jest jedynie kwestia taktyki, więc też ostatecznie pojawiły się głosy, domagające się formułki kompromisowej. Na stanowisku tym stała przede wszystkim Palestyna, również delegat Polski tow. Domosławski apelował o znalezienie wspólnej platformy.

W rezutacie zdecydowano się wybrać Komisję, która miała omówić i uzgodnić wszystkie sporne punkty. Po długich wieczornych naradach Komisja wystąpiła na rannym posiedzeniu z propozycją kompromisową zaakceptowaną przez obie strony. Zamiast proponowanej przez Francuzów jakiejś tymczasowej komisji sportowej przy Międzynarodowej Federacji Związków Zawodowych postanowiono stworzyć „Międzynarodowy Komitet Sportu Świata Pracy", który utrzymywać ma ścisły kontakt z Międzynarodówką Związków Zawodowych. Niezrozumiałą rzeczą było jednak, dlaczego Francuzi nie chcieli się zgodzić na przyjęcie Biura Komitetu, które powinno by się mieścić przy siedzibie Międzynarodówki Związków Zaw. w Paryżu. W rezultacie Biuro pozostało w Brukseli.

Forma jaką przyjęto ma więc charakter prowizoryczny i ostateczne ustalenie jej odłożono do przyszłego Kongresu, który ma się odbyć w ciągu roku 1947 w Warszawie. Projekt urządzenia Kongresu w stolicy Polski spotkał się początkowo ze sprzeciwem delegata Anglii, który obawiał się, że w obecnych warunkach Warszawa nie będzie mogła sprostać zadaniu. Gdy otrzymał odpowiednie zapewnienie ze strony naszej delegacji wycofał się i propozycję przyjęto przy burzliwej owacji.

Komitet złożony z przedstawicieli wszystkich reprezentowanych krajów odbył swe pierwsze posiedzenie, na którym wybrano tzw. Biuro. Skład jego przewidziany był początkowo na pięć osób. Wobec protestu Jugosławii i Palestyny powiększono go ostatecznie do 7-miu członków. Generalnym sekretarzem został Belg Devlieger, który dzielnie prowadził przez cały czas obrady kongresu. Zastępcami jego zostali Elvin (Anglia) i Mension (Francja). Sprawy techniczne objął Fin Heiskonen, propagandę Rumun Jianu, członkami „bez teki" zostali Domosławski (Polska) i przedstawiciel Palestyny delegowany każdorazowo na posiedzenie Biura. Najbliższe odbędzie się z końcem bieżącego mies. w Finlandii z okazji wielkiego sportowego Festiwalu, na które Polska została serdecznie zaproszona oficjalnym listem podpisanym przez poselstwo fińskie w Brukseli.

Statutu wobec zachowanego prowizorium nie uchwalono, postanowiono natomiast kierować się w bież. roku jego projektem. Upadła również sprawa Robotniczych Igrzysk Olimpijskich w przyszłym roku. Zdecydowano się zamiast tego urządzić wielki Zlot sportu świata pracy. Miejscem Zlotu będzie Paryż, gdyż Londyn odmówił podjęcia się jego organizacji. Igrzyska Olimpijskie Świata Pracy mają się natomiast odbyć dopiero w r. 1950 w miejscu jeszcze nie oznaczonym.

Pięciodniowy Kongres pracowicie wyzyskany przez delegatów nie przyniósł wprawdzie definitywnego rozwiązania zagadnienia, któremu był właściwie poświęcony, niemniej jednak przyczynił się w znacznym stopniu do wyklarowania sytuacji i posunął sprawę organizacji sportu świata pracy o poważny krok naprzód.

T. Maliszewski

## Footbaliści angielscy bez formy

### Na występach zagranicą ponoszą porażki

Footbal angielski nie może w tym roku poszczycić się jakimiś zasługującymi na uwagę wynikami w spotkaniach międzynarodowych czy międzypaństwowych. Oprócz porażek, jakie poniosła w Czechosłowacji drużyna tegorocznego zdobywcy pucharu Wielkiej Brytanii — Derby County, obok przegranej reprezentacji Anglii z Francją, szereg innych drużyn angielskich nie osiągnęło również specjalnych wyników zagranicą. Mistrz angielskiej Ligi Południowej — Birmingham City, który bawi w Szwecji, przegrał w Malmoe z drużyną Malmoe FF 2:3 (1:1). Ligowa drużyna angielska Huddersfield Town zremisowała z repr. Kopenhagi 1:1 (0:0). Westham United zremisował z komb. teamem Szwajcarii 2:2 a Sheffiel United przegrał w Berlinie z repr. piłkarską XI Armii Brytyjskiej 1:5 (0:2). Wyjątkiem jest drużyna Liverpoolu, która, jak donosiliśmy, bawi w USA na tournee, gdzie odnosi pewne sukcesy. Wyniki piłkarzy angielskich w roku bieżącym świadczą, że poziom piłkarstwa angielskiego obniżył się przez okres wojny bardzo znacznie.

## Szanse naszych lekkoatletek na mistrzostwach w Oslo

### Przed największą tegoroczną imprezą sportową

Pierwsze powojenne Mistrzostwa Europy w lekkiej atletyce rozegrane będą w Oslo w konkurencjach męskich i kobiecych.

Jakie uzyskiwaliśmy wyniki przed wojną, co zdziałamy teraz, — oto pytania, które są na ustach wielu. Dziś, zajmiemy się omówieniem startu naszych zawodniczek i naszymi szansami w konkurencjach kobiecych.

**WIEDEŃ — SIERPIEŃ 1938.**

Błękitny Dunaj pozostał taki sam — jak za dawnych, pięknych czasów, ale miasto straciło pod butem hitlerowskim wiele ze swego uroku. Wiedeń, dawniej rozbawiony i roztańczony, — po „Anschlussie" posmutniał i sposępniał. Wszędzie odczuwało się też atmosferę potężnego napięcia politycznego. Nie była ona sprzyjająca do wielkich wyników...

Nastrój wśród nielicznej zresztą naszej reprezentacji pogorszało nieżyczliwe ustosunkowanie się przedwojennej prasy do lekkiej atletyki kobiecej. Nie obyło się na przykład bez porównań naszych zawodniczek do bufetowych ze stacji Azory, które zrobiły by równie tyle, co nasze mistrzynie... i głosów, że reprezentantki nasze wyjeżdżają do Wiednia — zamiast po punkty i laury — na zwiedzanie Prateru i zakup fatałaszków...

Piękna postawa naszej reprezentacji zadała jednak kłam wszystkim przewidywaniom. Wszystkie reprezentantki — za wyjątkiem jenej jedynej — zdobyły punktowane miejsca.

Walasiewiczówna zajęła dwa pierwsze miejsca w biegach na 100 (11.9) i 200 m (23.8), jedno drugie — w skoku wdal 5.81 i szóste w oszczepie 33.33. Flakowiczówna trzecie miejsce w kuli 12.55, Cejzikowa — piąte w dysku 36.51 i wreszcie piękny sukces wywalczyły po bardzo zaciętej i emocjonującej walce nasze sprinterki: Książkiewiczówna, Kałużowa, Gawrońska i Walasiewiczówna w sztafecie 4x100 m, plasując się na drugim miejscu z czasem 48,3.

Przeciętna naszych zawodniczek wynosiła w biegu tym 12.1. Doskonałe wówczas sprinterki angielskie — bezwzględnie szybsze od naszych, musiały skapitulować przed dobrymi zmianami Polek. Warto podać, że najsłabsza Angielka miała na setkę 12.4, a nasza reprezentatka 13.2. A jednak Polki zwyciężyły

W ogólnej klasyfikacji państwowej Polki znalazły się na drugim miejscu. Zdobycie tak zaszczytnego miejsca nakłada na nas dziś pewien obowiązek. Musimy dołożyć wszelkich starań, ażeby znaleźć się znów w gronie najlepszych.

**JAKIE SĄ NASZE W TEJ CHWILI SZANSE?**

Wielka ambasadorka naszej lekkiej atletyki — promieniująca czarownym uśmiechem Marysia Kwaśniewska, ma wszelkie szanse na zdobycie tytułu mistrzowskiego w rzucie oszczepem. Poza jedną jedyną zawodniczką Szwajcarii, żadna nie przekracza 40 metrów Szwedki nie rzucają nawet 35 m. Nie dużo lepsze od nich są Włoszki, Czeszki i Holenderki. Może i Balcerkówna — na której start z niecierpliwością czekamy — odegra w Oslo pewną rolę.

W dysku — Stachowiczówna zdobędzie „płatne" miejsce. Wierzymy, że i sympatyczna nasza rekordzistka Jadzia Wajs-Grędkiewiczowa — po intensywnym treningu odegra w Oslo conajmniej rolę równą, co Stachowicz. Jeśli Dobrzańska lub Cejzikowa podciągną swoją formę, to w dysku barwy Polski reprezentować będą 3 nasze dyskobolki. Byłaby to jedyna konkurencja, w której skorzystalibyśmy z prawa, przysługującego każdemu państwu do wystawienia po 3 zawodniczki do konkurencji.

W kuli — młoda mężatka Flakowicz, której nazwisko po wyjściu zamąż wcale się nie zmieniło, gdyż wyszła za Flakowicza, mogłaby odegrać znaczną rolę, jeśli tylko zechce trenować i startować. A czas nagli... Może jeszcze Jadzia Wajs-Grędkiewiczowa, może Wanda Jasieńska czy Cejzikowa — po przybraniu na wadze — miały by jakieś szanse.

W biegach i w płotkach — podobnie jak i w skokach — nie mają nasze zawodniczki absolutnie nic do powiedzenia. Wartoby ewentualnie pomyśleć o wysłaniu sztafety 4x100 m. Choć indywidualnie żadna z naszych biegaczek nie przedstawia klasy międzynarodowej, to jednak po odpowiednim treningu zmiany pałeczki miałyby szanse na punktowane miejsce. Pod uwagę byłyby brane: Słomczewska (siostra dawnej naszej reprezentantki w skoku wdal), Legutko, Mitan, Kałużowa i Moderówna.

W sumie — najsilniejszą naszą pozycją są rzuty. Pozostałe konkurencje bardzo słabe. Nasze reprezentantki musiałyby wykazać olbrzymią poprawę formy, ażeby utrzymać i wywalczyć zdobytą we Wiedniu pozycję, głównie zresztą dzięki Walasiewiczównie.

**TALENT, JAKIEGO NIE BYŁO**

Najgroźniejszymi rywalkami Polek będą: Włoszki, Czeszki, Szwedki, Francuski i Węgierki. Pierwsze miejsce zajmie z pewnością Holandia, a właściwie najlepsza lekkoatletka świata Blankers-Koen, która obok trzech posiadanych w tej chwili rekordów świata: w skokach wdal (6.25) i wzwyż (171) oraz w biegu na 110 m przez płotki (11.3), jest doskonałą biegaczką i zajmie chyba pierwsze miejsca na 100 i 200 m (11.7 i 24.0).

Fenomen ten, to miła blondynka holenderska, matka dwojga dzieci. Ale to jej wcale nie przeszkadza z roku na rok poprawiać swoje wyniki. Na pierwszych mistrzostwach Europy w 1938 roku jako 19-letnia panna, staczała w biegach na 100 i 200 metrów „poza plecami Walasiewiczówny" zaciętą walkę „na śmierć i życie" z Niemką Kraus, ulegając jej o dłoń. Mając jednak możność trenowania i startowania w czasie wojny, Blankers-Koen szybko poprawiała swe wyniki i dziś, w każdej konkurencji biegowej i w skokach zwycięża z łatwością.

Reprezentacja Holandii mogła by być pokonana tylko przez reprezentację Rosji Sowieckiej, posiadającej przede wszystkim bezkonkurencyjne w świecie miotaczki. Takiej Dumbadze brak w dysku tylko 92 centymetry do 50-ciu metrów, a Sewinkowej 11 centymetrów do 15-tu metrów w kuli. Rosjanki jednak najprawdopodobniej w Oslo udziału nie wezmą, gdyż Związek Radziecki nie przystąpił jeszcze do Międzynarodowej Federacji Lekkoatletycznej.

**W OPARCIU O MASY**

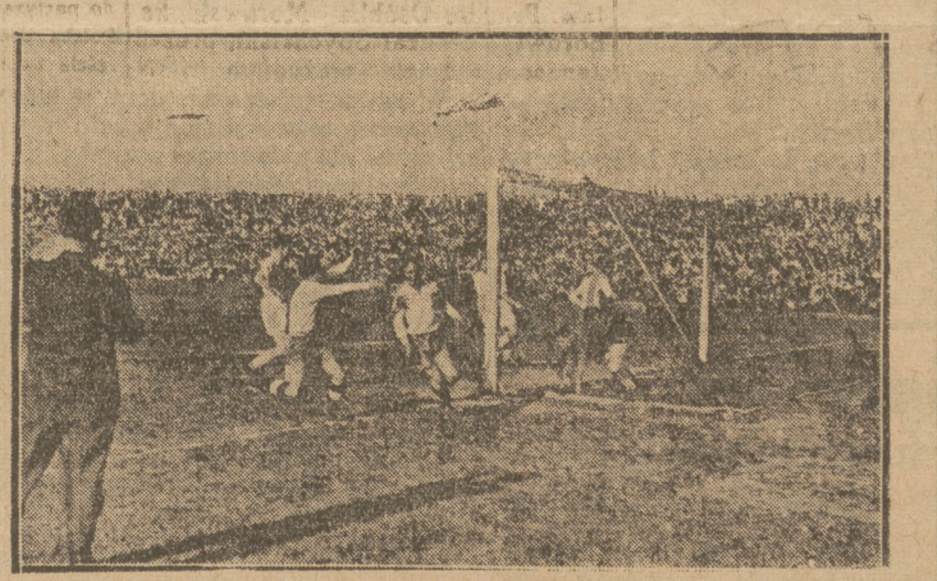
Na zakończenie jeszcze kilka słów.

Wspaniałe sukcesy Konopackiej, Walasiewiczówny, Wajsówny czy Kwaśniewskiej cieszyły nas ogromnie. Gdy zdobywały laury czy rekordy, to ich sukcesy udzielały się niejako i nam. Chodziliśmy, jakbyśmy i my je zdobywali względnie dopomagali do ich zdobycia. A czy dokładaliśmy ręki do ich sukcesów, czy propagowaliśmy i popularyzowaliśmy tę dziedzinę sportu? Czy świetne wyniki naszych ambasadorek sportu nie były kwestią raczej przypadku aniżeli rezultatem racjonalnej kultury fizycznej naszych kobiet?

Gdy chcemy budować zdrową przyszłość naszej lekkiej atletyki należy ruszyć ją w terenie, — wszędzie, w każdym najmniejszym ośrodku. Nie jednostki a masy muszą ją uprawiać. W ślad za sukcesami jednostek musi iść masowość w sporcie. Wtedy — nasze reprezentantki sięgać będą po pewne sukcesy, mistrzostwa i laury.

mgr Stanisław Zakrzewski

**WARSZAWA — POZNAŃ 4:3**



Interesujący moment pod bramką reprezentacji Poznania, która na meczu w Warszawie o puchar ś. p. Kałuży uległa drużynie stołecznej 4:3

## Czarny bombardier na ringu

### Mordercze ciosy czy wysoka technika zadecyduje o zwycięstwie

W chwili, gdy Czytelnicy „Wiadomości Sportowych" w Robotniku będą czytali te słowa, upłynie już 48 godzin, po tak w olbrzymim napięciu przez cały świat sportowy oczekiwanym rewanżowym spotkaniu w ciężkiej wadze między Murzynem Joe Louisem a Irlandczykiem Billym Connem. Na pierwszy dzień Zielonych Świąt został przez „papę" Jacobsa wyznaczony powyższy mecz, który zadecyduje o dalszej karierze czarnego bombardiera a niewątpliwie zadecydował o fantastycznym dochodzie Jacobsa. Menażer ze spotkania tego spodziewał się osiągnąć nie mniej nie więcej tylko 3 miliony dolarów wpływu kasowego.

W pierwszych latach wojny doszło do walki między Louisem a Connem. Irlandczyk, świetny technik, prowadził na punkty, ale w chwili, gdy raz się odsłonił otrzymał tak silny cios, że nie powstał już z ringu do dalszej walki i został wyliczony. Od szeregu miesięcy trwały intensywne przygotowania obu pięściarzy do niedzielnego rewanżowego spotkania. Umiejętna fachowa reklama przeprowadzona przez Jacobsa na rzecz tego spotkania, wywołała w Ameryce a także i w Europie olbrzymie zainteresowanie, które w Ameryce wyrażało się w zakładach na olbrzymie sumy. Oczywiście, że nikt nie mógł przewidzieć, któremu z tych dwóch pięściarzy przypadnie zwycięstwo, gdyż obaj są mistrzami w sztuce bokserskiej. Conn to bokser, który dzięki swojej technice umie zbierać punkty. Posiada doskonały cios lewym prostym a dzięki długim rękom utrzymuje przeciwnika na dystans. To są główne jego zalety.

Jeśli chodzi o Louisa, to ten czarny bombardier znany jest ze swojej żywiołowości i morderczych ciosów. Jego taktyka polega na wyławianiu momentów, w których przeciwnik w zapale walki zapomni się kryć. Uchwyciwszy taki moment Louis zadaje ciosy, które między innymi wykończyły osławionego Schmelinga. Mecz niedzielny w Nowym Jorku jeszcze raz wykaże czy zwycięstwo osiągnie bokser technicznie lepszy, czy bokser o silniejszym ciosie.

(Według krążącej wersji mecz ten przełożono na 19 b. m.)

## Piłka nożna w Warszawie

**GROCHÓW — JEDNOŚĆ 5:3 (3:0)**

Towarzyskie spotkanie obu drużyn rozegrane na boisku przy ul. Podskarbińskiej zakończyło się zwycięstwem drużyny Grochowa. Gra na ogół nie stała na wysokim poziomie. Przez cały czas uwypukliła się lekka przewaga Grochowa, który w pierwszej fazie gry uzyskuje trzy bramki ze strzałów Szulca i Wójcika. W drugiej połowie inicjatywa znajduje się w rękach gości, którzy dążą za wszelką cenę do wyrównania, co im się częściowo udaje, dzięki zdobyciu trzech bramek przez Podkasanego i Keca, jednak atak Grochowa nie próżnował i piłka dwukrotnie znalazła się w siatce „Jedności". Pod koniec gra wyrównuje się, a obustronne ataki kończą się na doskonale ustosunkowanych bramkarzach, z których broniący świątyni Grochowa powinien w niedługim czasie, obok Borucza, stać się jednym z lepszych bramkarzy stolicy.

**POLONIA — RUCH (Kutno) 3:3 (3:1)**

Stołeczna Polonia gościła u siebie drużynę ZZK Ruch z Kutna, z którą rozegrała towarzyskie spotkanie, zakończone wynikiem nie rozstrzygniętym. Spotkanie samo było mało ciekawe. Przez cały czas lekka przewaga Polonii, która grała bez Gierwatowskiego i Ochmańskiego. Goście dzięki ambitnej grze uzyskali wynik remisowy. W Polonii na wyróżnienie zasługują Borucz i Borowski.

Zawody sędziował ob. Sienkiewicz.

**WYNIKI SPOTKAŃ JUNIORÓW**

Marymont — Radość 2:1 (0:1).
Mirków — Skra 10:1 (4:0).
Grochów — Okęcie 4:2 (1:2).
Legia — Żyrardowianka 3:1 (0:1).
Ruch — Błysk 4:2 (1:2).

**KS PARTYZANT Z JUGOSŁAWII W W-WIE**

Staraniem WKS „Legia" przyjazd jugosłowiańskich piłkarzy doszedł do skutku i już w drugiej połowie bm. zobaczymy piłkarzy jugosłowiańskich w Polsce. Rozegrają oni kilka spotkań a to: 20 bm. Partyzant rozegra pierwszy mecz na Śląsku, w dn. 23 bm. w Krakowie a 29 i 30 w Warszawie ze stołeczną Legią.

## Uwaga lekkoatleci

WOZA i Kol. Sędziów zawiadamia, iż we wtorek dnia 11 bm. o godz. 5.30 w drugim terminie godz. 18-ta, w lokalu RKS „Rywal", Zamoyskiego 26, odbędzie się ogólne zebranie wszystkich członków WOZA i Kol. Sędziów, celem zaznajomienia z pracami i mistrzostwami Warszawy w dn. 20, 22 i 23 czerwca rb. oraz wybór nowych władz do zarządu WOZA.

Ciąg dalszy wiadomości sportowych na str. 7-ej

# TRYBUNA NAUCZYCIELSKA

## Tragedia dziecka stolicy

Od czasu do czasu pojawiają się w naszej prasie artykuły i notatki alarmujące opinię publiczną, wskazujące na rozpaczliwe położenie szkolnictwa warszawskiego.. Jeżeli się zna istotne położenie szkolnictwa stolicy, można się tylko dziwić, iż tych alarmów jest tak mało, że są tak słabe i tak mało skuteczne, zwłaszcza wobec zbliżającego się nowego roku szkolnego i tragicznej perspektywy, że praca w szkołach warszawskich odbywać się będzie prawie w takich samych, w każdym razie w nie o wiele lepszych warunkach. Odnosi się wrażenie dziwnej obojętności opinii wobec tragedii dziecka stolicy. Wymownym wyrazem tej tragedii jest fakt, że 20.000 dzieci w Warszawie nie może chodzić do szkoły, bo niema dla nich miejsca. Są to oczywiście dzieci robotnicze i najuboższej ludności. Dzieci spekulantów, łapowników i rodziców zamożniejszych stać na drogie prywatne nauczanie.

Te niechodzące do szkoły dzieci rodziców zaabsorbowanych zdobywaniem z trudem środków na utrzymanie w dużym procencie pozbawione są opieki, wychowuje je najczęściej ulica — są to dzieci żebrzące, handlujące, używane do pomocy przez różne męty społeczne.

Fakt powyższy nie wyczerpuje tragizmu sytuacji szkolnictwa stolicy, niemniej tragiczne jest to, że tylko 25% szkół powszechnych w Warszawie pracuje mniej więcej normalnie, to znaczy zgodnie z przepisami i zarządzeniami władz szkolnych; tylko 25% szkół może realizować w całej pełni przepisany program zajęć, 75% szkół pracuje nienormalnie, nie poświęca, bo nie może poświęcić dzieciom tyle czasu, ile by należało i ile jest przepisane przez władze szkolne. Z powodu braku lokali szkolnych kilka szkół odbywa na zmianę zajęcia w jednym lokalu, przy czym czas im wyznaczony na pracę z dziećmi jest tak krótki, że zajęcia zamiast 5—6 godzin dziennie, trwają 2—3 godziny. Są szkoły, które otrzymały lokal na kilka dni w tygodniu, odbywają więc zajęcia co drugi dzień. Niektóre lokale szkolne urągają elementarnym wymaganiom higieny — są ciasne, brudne, pozbawione słońca.

Przykładem takiego lokalu — wylęgarni gruźlicy są na przykład lokale szkół Nr. 14 i Nr. 50, Nr. 91 przy ulicy Targowej 15 i 25. Niech ktoś z czytelników pofatyguje się do tych lokali i zobaczy, w jakich warunkach uczą się dzieci stolicy .Czy w takich warunkach może nauczyciel mimo całej ofiarności spełnić należycie swoje zadanie wychowawcy?

Toteż tragedia dziecka stolicy jest zarazem tragedią nauczyciela warszawskiego. Szarpie się i męczy, pracuje w niesłychanie ciężkich warunkach i nie znajduje zadowolenia w pracy, która bez jego winy nie może dać należytych rezultatów.

Jakie są perspektywy na rok przyszły, jeżeli chodzi o lokale szkolne? Niestety wybitnie pesymistyczne. Przewidziane przez BOS remonty, objęte przeznaczonym na ten cel kredytem 79 milionów złotych, dotyczą przeważnie wykończenia rozpoczętych prac w budynkach już przez szkołę użytkowanych. Nowych izb szkolnych przybędzie stosunkowo niewiele. Stopień poprawy warunków lokalowych szkolnictwa będzie bardzo niewielki, w żadnym razie nie pokrywający potrzeb.

I tu zachodzi konieczność zaalarmowania opinii publicznej. Muszą się znaleźć sposoby umożliwienia dziecku i nauczycielowi stolicy normalnych warunków pracy. Obowiązek ten ciąży przede wszystkim na Zarządzie miasta. O obowiązku tym przypominała Zarządowi miasta Warszawska Rada Narodowa na ostatnim swoim posiedzeniu, uchwalając na wniosek Klubu Radnych PPS następujące rezolucje:

1. Zarząd Miejski m. st. Warszawy w porozumieniu z BOS opracuje i przedstawi Warszawskiej Radzie Narodowej na najbliższym posiedzeniu plan odbudowy gmachów szkolnych, zapewniający wszystkim dzieciom Warszawy korzystanie z nauki szkolnej w normalnych (przynajmniej pod względem ilości godzin zajęć w szkole) warunkach, ustali wysokość sumy potrzebnej na odbudowę wszystkich budynków szkół powszechnych oraz na budowę potrzebnej ilości baraków prowizorycznych, względnie na przystosowanie do potrzeb szkolnych budynków wzniesionych na inne cele. W związku z tym Zarząd m. st. Warszawy przedstawi na najbliższym posiedzeniu Warszawskiej Rady Narodowej odpowiednie wnioski na przyznanie dodatkowego kredytu na wykonanie robót budowlanych, niezbędnych dla pomieszczenia w szkole od 1 września 1946 r. wszystkich dzieci w wieku obowiązku szkolnego.

2. Zarząd Miejski m. st. Warszawy w porozumieniu z BOS opracuje i przedstawi Warszawskiej Radzie Narodowej na najbliższym posiedzeniu plan budowy stałych reprezentacyjnych budynków szkolnych w punktach uzgodnionych z planem urbanistycznym BOS.

3. Zarząd Miejski m. st. Warszawy opracuje i przedstawi Warszawskiej Radzie Narodowej na najbliższym posiedzeniu plan zaopatrzenia wszystkich szkół powszechnych i miejskich w niezbędny inwentarz szkolny oraz przygotuje wnioski na przyznanie odpowiedniego kredytu na ten cel.

4. Zarząd Miejski m. st. Warszawy złoży na najbliższym posiedzeniu Warszawskiej Rady Narodowej wyczerpujące sprawozdanie z przebiegu i wyników starań o zwolnienie budynków szkolnych, zajętych na inne cele, stosownie do uchwały Rady Ministrów z dnia 18 sierpnia 1945 r.

5. Zarząd Miejski m. st. Warszawy niezwłocznie powoła do życia organ, który zajmie się skutecznie kontrolą wykonania obowiązku szkolnego.

### W SPRAWIE POPRAWY BYTU NAUCZYCIELI

1. Zarząd Miejski m. st. Warszawy opracuje i przedstawi Warszawskiej Radzie Narodowej na najbliższym posiedzeniu plan pomocy dla nauczycielstwa w uzyskaniu mieszkań w różnych punktach miasta dla 220 nauczycieli całkowicie bezdomnych, 250 nauczycieli mieszkających kątem, 300 nauczycieli gnieżdżących się w jednym pokoju wraz z rodzinami. Chodzi tu o przydział i remont budynków mieszkalnych.

2. Zarząd Miejski m. st. Warszawy zrealizuje przydziały aprowizacyjne, zastrzeżone dla nauczycielstwa z grup „S" i „C".

Wobec tego, że zaspokojenie nawet najelementarniejszych potrzeb w dziedzinie zapotrzenia szkół w niezbędne meble, pomoce naukowe i chociaż zaczątek pracowni przyrodniczej i zajęć praktycznych oraz bibliotek wymaga olbrzymich sum, które w normalnych kredytach budżetowych nie będą mogły znaleźć pokrycia, Warszawska Rada Narodowa wzywa Zarząd Miejski do opracowania i przedstawienia Radzie projektu specjalnego powszechnego podatku oświatowego, który obciąży prywatny i uspołeczniony handel i przemysł oraz całą ludność odpowiednio do ich zarobków.

Opinia publiczna winna zainteresować się tym, jak z zawartych w tych rezolucjach zobowiązań wywiąże się Zarząd Miejski.

T. W.

## Dole i niedole wiejskiego nauczyciela
### Teatr fredrowski w wiejskiej szkółce

Z serii listów na te tematy cytujemy dalszy.

*U nas tutaj cudowna polska wiosna z kwitnącymi sadami i innymi akcesoriami. Ja sama wrastam w moją wioskę. Uczę dużo, nie licząc się z czasem, bo dzieciaki bardzo zaniedbane i mam dużą satysfakcję, kiedy widzę rezultaty. Nawet przywykłam do nauki w połączonych oddziałach, chociaż wolałabym jej nie mieć.*

*Z kółkiem amatorskim Ochotn. Straży Pożarnej przygotowałam „Zemstę" Fredry. — Miałam dość roboty, ale też opłacił się trud, bo na przekór kolegom z sąsiedztwa, którzy mi przepowiadali zupełne niepowodzenie i twierdzili, że na wsi niemożliwością jest nauczyć bodaj czytać znośnie taką rzecz, przedstawienie wypadło wcale nie tak źle. Mam tu co prawda zdolnych chłopaków, którzy byli w Niemczech na robotach, a potem pod okupacją anglo-amerykańską byli częstymi gośćmi w polskim teatrze, więc tym łatwiej było wyjaśnić i treść, i znaczenie sztuki.*

*Jakkolwiek język Fredry jest za trudny dla mojej wioski, to jednak po pogadance wstępnej reagowano dość żywo, szczególniej na sceny humorystyczne. A Cześnika i Podstolinę można by pokazać na prawdziwej scenie, w prawdziwym teatrze tyle mieli w sobie prawdy i takie doskonałe typy potrafili dać. Kolega, który prowadził tutaj pracę już około 30 lat, przysłał chłopców ze swojej wioski z nastawieniem, że nikt na wsi nie potrafi tego zagrać — no i chłopcy jego byli zachwyceni.*

*Nie dziwcie się, że tak dużo o tym piszę, ale dostałam „kręćka" na temat teatru dla wsi. Nie jestem zwolenniczką wprowadzenia wyłącznie obrzędowości ludowej na scenę chłopską ani grywania scenek z życia ludu w rodzaju Anczyca. Tu trzeba dać coś, co chłopem targnie, co mu pokaże poza barwnym krakowiakiem i mazurem ogromny świat uczuć i problemów, co go zbudzi i myśl jego oderwie od codziennej jednostajnej ciasnoty. Gdyby tak były sztuki pisane przez nieprzeciętnych pisarzy, uwzględniające warunki sceny wiejskiej (ciasnota, ubóstwo dekoracji i brak efektów świetlnych), ale dające naprawdę silne wzruszenia, zmuszające do myślenia, a równocześnie pisane językiem pełnym prostoty — ileżby można było zrobić za pośrednictwem takich sztuk!*

*Wieś wymaga dużego wkładu pracy, potężnego zastrzyku kultury. Gdyby w PSL panowały inne nastroje, mógłby wiele zrobić przez szkolenie różnego rodzaju instruktorów, otwieranie świetlic, kierowanie ruchem młodzieżowym. Ale w naszym powiecie cicho i smętnie. Młodzież chodzi samopas, nie ma żadnej kierowniczej idei, bo „wiara przodków", t. zn. katolicyzm, do niej nie przemawia, a na jego miejsce nie zaszczepiono im wiary i miłości do niczego na świecie. Pozytywny stosunek do Państwa jest zmącony podziemną agitacją.*

*Więc dać ziemię — to nie wszystko. Trzeba jeszcze uczyć, organizować, zaprzęgać do pracy, wzruszać, podciągać. Teatr, kino, radio — ileżby dobrego mogły zrobić.*

*Pisma, które tak niespodzianie przysłaliście mi i za które również dziękuję serdecznie, obsłużyły kilkanaście domów, więc swoją służbę spełniły.*

*LUDWIKA BARSZCZEWSKA.*

### Historia powstania szkoły średniej w Bieżuniu
## Od karczmy do gimnazjum

Upowszechnienie nauczania — oświata dla wszystkich — hasła demokracji przybierają realne kształty. Setki wiejskich gimnazjów pokryły siecią ziemie Rzeczypospolitej. Niektóre z nich wspaniale się rozwijają i kształtują serca i dusze młodych obywateli.

Duch nowy — duch demokracji i sprawiedliwości opromienia te miejsca, gdzie dotąd szerzyła się zgnilizna moralna.

Przed wojną światową Płock, dawna rezydencja książąt mazowieckich, w latach międzywojennych Sierpc, miasto powiatowe, a obecnie Bieżuń, osada gminna, jest już siedzibą szkoły średniej. Przestrzeń i czas stanęły do wyścigu: najpierw jechało się do gimnazjum 65 km., następnie 21, a dziś, jeśli młodzież dochodzi czy na rowerach dojeżdża, to w promieniu wiosek najbliższych.

Osada zresztą senna, bez połączeń kolejowych, odcięta od ludzi, świat zabity deskami, a więc nie zbieg szczególnych warunków ,ale istotna wymowa faktów.

Klucz dóbr bieżuńskich, ongiś własność Andrzeja Zamoyskiego, kanclerza niezłomnego, który pierwszy na terenie Rzeczypospolitej chłopów pańszczyźnianych oczynszował, nie zna gospodarstw większych, niż kilkohektarowe. Reforma rolna nie miała nic tu do zrobienia, toteż nie oddała do dyspozycji gimnazjum zamku, w wieku XIX przebudowanego na pałac, zresztą dziś przypominający ruiny soplicowskie. Na terenie Bieżunia nie było punktu oparcia dla placówki oświatowej tak naturalnego w ośrodkach dworów poziemiańskich, i dlatego historia chłopskiego tutejszego zakładu nie wiąże się z pięknymi salami o plafonach malowanych i posadzkach wykładanych, ale wprost przeciwnie, z tym, co było siedliskiem nizin społecznych, jego nędzy i biedy.

W rynku stoi narożny dom, w którym swego czasu od frontu było więcej drzwi niż okien z tej prostej racji, by więcej pomieścić sklepów, niż na to warunki pozwalały. W tych dusznych klatkach, w których jedynie drzwi oddychały świeżym powietrzem ,sprzedawało się naftę, sól, śledzie, mydło z reklamą brudu wokoło, towary kolonialne i galanteryjne, to znaczy tanie a tandetne. Sklepiki te nie pełniły racjonalnie określonej funkcji społecznej, ale służyły doraźnej egzystencji, obliczonej na wegetację z dnia na dzień i bez widoków na lepszą przyszłość.

Smutne ich istnienie zresztą jeszcze smutniej się skończyło w tragicznym wrześniu 1939 roku.

Po nim przyszła inna rzeczywistość i do tych małych zapowietrzonych izb wtargnęła czy też wdarła się pruska kultura. Usunięto z wyjątkiem jednych wyjściowych wszystkie drzwi, wyprowadzono na światło dzienne okna, sale potworzone przez usunięcie ścian, połączono przez drzwi wewnętrzne i... otworzono karczmę „nur für Deutsche". Czego nie można było w Polsce załatwić na trzeźwo, bo na to zdrowy rozsądek nie pozwalał karczma przy wrzasku „heilowania" uczyła pełnić po pijanemu. W zestawieniu ze sklepikami stała się ona bardziej schludną, ale brud zamiast z siebie wyrzucić, wmiotła w ludzi. I w tej to placówce pomiotu ziemi po odzyskaniu wolności znalazło pomieszczenie gimnazjum im. Wł. Orkana w Bieżuniu.

U podstaw jego zresztą nie zabrakło także miejscowych domorosłych tradycji. Burzą dziejową rzucany na bruk Bieżunia syn jego, rozbitek-nauczyciel w ciągu kilku lat prowadził tajne nauczanie w zasięgu gimnazjum wraz z liceum. I nie wiadomo kiedy i nie wiadomo kto pierwszy zaczął o uczniach tych kompletów mówić jako o gimnazjum ich nauczyciela. Stało się to zwłaszcza nagminne w pierwszych dniach wolności i nie było bez wpływu na inicjatywę podjętą w lipcu roku ubiegłego. Wydatne jej poparcie ze strony wójta gminy, ZNP, społeczeństwa i władz, wkrótce wydało pierwsze owoce. W ciągu niespełna miesiąca drogą cegiełek zebrano 80.000 zł., sumę, która pozwoliła na przeprowadzenie przebudowy gmachu i zaopatrzenie lokalu w nowy sprzęt szkolny.

W związku z powyższym warto zaznaczyć, że myśl stworzenia gimnazjum kiełkowała już bardzo dawno. Podjęło ją miejscowe społeczeństwo w pierwszych latach odrodzonej państwowości, ale ówczesne endeckie władze oświatowe projektu nie poparły. Tego nie można powiedzieć o czynnikach oświatowych za dni naszych. Inicjatywa nie tylko została zaakceptowana, lecz również wydatnie podtrzymana przez przyznanie trzech etatów państwowych i prawdziwie ojcowską opiekę bezpośrednich władz.

Gimnazjum w Bieżuniu powstało, rozwija się i prowadzi swą pionierską działalność w walce o lepszą przyszłość narodu. Patronuje jej pamięć znakomitego pisarza i syna ludu Władysława Orkana, który żył na Podhalu jako Franciszek Szmaciarz w warunkach podobnych do życia niezamożnej młodzieży gimnazjum chłopskiego. I jego to awangarda chce wyjść z dolin mazowieckich i rosnąć w górę ,chce realizować Franka Rakoczego gminę szczęśliwą.

STEFAN GOŁĘBIOWSKI

## Pokłosie
### masowych zjazdów nauczycielskich

Świadectwem coraz żywszego uaktywniania się nauczycielstwa są liczne obecnie odbywające się wojewódzkie zjazdy nauczycieli demokratów, zwoływane przeważnie z inicjatywy nauczycieli PPS i PPR.

Ostatnio odbył się w Katowicach taki zjazd nauczycielstwa na Śląsku. Zjazd zgromadził ponad tysiąc nauczycieli. Fakt ten świadczy wymownie o wzrastających wśród nauczycielstwa wpływach stronnictw demokratycznych, na których opiera się Rząd Jedności Narodowej. Referaty na tym Zjeździe wygłoszone przez przybyłych z Warszawy prelegentów: wiceministra tow. W. Bieńkowskiego (PPR) i Kuratora Okręgu Szkolnego Warszawskiego tow. T. Wojeńskiego (PPS) obudziły żywe zainteresowanie, co znalazło odbicie w dyskusji trwającej do późnego wieczora. W wyniku tej dyskusji uchwalono szereg rezolucji, ujawniających stanowisko nauczycieli demokratów wobec dzisiejszej rzeczywistości. Oto najważniejsze z tych rezolucji:

„W zrozumieniu doniosłości przeżywanej przez nasz naród chwili dziejowej wypowiadamy się stanowczo przeciw marnowaniu energii społecznej na walki wewnętrzne, natomiast wzywamy ogół nauczycielstwa do zmobilizowania wszystkich sił dla utrwalenia demokratycznych zdobyczy odrodzonej Polski. Demokratyczne nauczycielstwo odpowie „tak" na 3 pytania referendum. Wzywamy ogół nauczycielski, aby skorzystał z akcji pożyczki na odbudowę kraju jako z czynnika wychowawczego w stosunku do młodzieży, ułatwiającego uświadomienie jej wielkich zadań stojących przed państwem.

Żądamy podjęcia przez Zarząd Główny ZNP szerokiej akcji pod hasłem walki o demokratyzację szkół — o uzdrowienie moralnej i społecznej atmosfery w szkole. Żądamy od Zarządu Głównego, aby zgodnie z tradycjami ZNP stanął do czynnej akcji o demokrację i postęp.

Wzywamy ogół nauczycielstwa do użycia wszystkich środków celem zaktywizowania młodzieży w duchu miłości i przywiązania do demokratycznej Ojczyzny oraz do popierania na terenie szkół demokratycznych organizacji młodzieżowych".

Podjęto również rezolucję stwierdzającą konieczność poprawy bytu nauczycielstwa.

*

W dniu 19 maja br. odbył się w Kielcach zjazd, na który przybyli nasi towarzysze i ich koledzy z całego województwa. Zjazdowi przewodniczył tow. mgr. Kowalczewski, sekretarz wojew. Kom. PPS w Kielcach. Podstawowy referat polityczny o sytuacji w kraju i w Europie wygłosił tow. Wacław Polkowski z Warszawy, referat o konieczności uaktywnienia postawy nauczyciela tow. mgr. Barbag (PPR), wysiłki zaś rządu i KRN w kierunku poprawy warunków szkoły i bytu nauczycielstwa ob. Kurpiewski (SL). Po ożywionej dyskusji uchwalono rezolucje, podobne jak w Katowicach.

Następnego dnia odbyło się zebranie nauczycieli PPS i PPR, które poświęcono sprawom organizacyjnym; w końcu nasi towarzysze - nauczyciele przystąpili do wyboru swych władz. Po zakończeniu zjazdu tow. dr A. Białecki, wygłosił do rodziców i młodzieży szkół średnich referat o aktualnych zagadnieniach wychowawczych.

## Paczki
### żywnościowe i odzieżowe z Ameryki

W dniu 8 bm. odbyło się w sali konferencyjnej w gmachu Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej, pod przewodnictwem wiceministra, tow. dr Pragierowej, zebranie Komitetu Koordynacyjnego Zagranicznej Akcji Pomocy, poświęcone współpracy z Amerykańskim Komitetem Pomocy Dzieciom — „Commission for Children's Relief".

Zebranie zagaiła tow. Pragierowa, podkreślając wagę zagadnienia pomocy dzieciom. Następnie przedstawicielka Polonii Amerykańskiej, p. Wanda Płowska, w krótkich słowach określiła charakter tej nowej pomocy dla naszych dzieci: będzie to pseudo-adoptacja, polegająca na tym, że dzieci i młodzież do lat 18 zgłaszane indywidualnie na specjalnych kwestionariuszach z fotografią przez zakłady opiekuńcze lub szkolne posiadać będą w Ameryce swych opiekunów, bądź w postaci jakiejś instytucji bądź rodziny czy pojedyńczej osoby, która co miesiąc przysyłałaby 24 funtową paczkę żywnościową, a co 4 miesiące — odzieżową. W tym celu pożądane jest zebranie o dzieciach polskich jak najwięcej informacyj, pomoc tego rodzaju bowiem ze strony Ameryki obejmuje już cały szereg krajów europejskich i Polonia Amerykańska ma w tej dziedzinie do pokonania pewnego rodzaju konkurencję.

— Fotografie są konieczne — mówi p. Płowska — bo często uśmiech czy miły wygląd dziecka, zadecydować może o tym, czy zyska sobie ono sympatię i zo za tym idzie pomoc swego amerykańskiego opiekuna.

Na wniosek wiceministra, tow Pragierowej, techniczne i organizacyjne przeprowadzenie tej pomocy przekazano Podkomitetowi Opieki Dzieciom i Młodzieży.



## Konkurs chórów i orkiestr
### robotniczych w Łodzi

Z inicjatywy Centralnego Robotniczego Domu Kultury TUR, przy udziale Rozgłośni Łódzkiej Polskiego Radia, został zorganizowany I Ogólnopolski Konkurs Chórów i Orkiestr Robotniczych.

W dniach od 4 do 27 maja w ramach audycji radiowych odbyła się eliminacja, w której udział brało 14 chórów i 14 orkiestr robotniczych z Łodzi, Poznania, Krakowa, Warszawy, Lublina, Ostrowca Pozn. i Katowic. Najliczniejszy udział brały zespoły łódzkie (9 orkiestr i 6 chórów).

Sąd konkursowy zakwalifikował 5 najlepszych orkiestr i chórów do ostatecznej eliminacji, która odbyła się 9 czerwca r. b. w ramach „Wielkiego Festivalu Muzycznego"C. R. D. K. — TUR w Łodzi. Impreza ta, zakrojona na wielką skalę, była transmitowana przez wszystkie rozgłośnie Polskiego Radia.

10 czerwca nastąpiło wręczenie nagród i dyplomów wyróżnionym zespołom, połączone z koncertem laureatów.

## 720 milionow złotych
### na PPOK w woj. łódzkim

ŁÓDŹ. Nadchodzące z terenu woj. łódzkiego meldunki wykazują stały wzrost kwot subskrypcyjnych na PPOK, przy czym świat pracy i spółdzielczość, to dwa czynniki, dominujące wśród 134 tys. subskrybentów woj. łódzkiego.

Suma subskrypcji na terenie województwa i m. Łodzi osiągnęła w dniu 7 bm. wysokość 720 milionów zł.

## NAUCZYCIELE głosują 3 x TAK

## Wiadomości sportowe

# Święta w stolicy pod znakiem boksu

## Ślązacy skrzywdzeni przez sędziów zdobyli uznanie publiczności

Tegoroczny program sportowy na Zielone Święta w stolicy nie zaimponował olbrzymim rzeszom interesującym się sportem. Gdy inne miasta zorganizowały imprezy międzymiastowe jak np. Łódź i Poznań, Warszawa musiała się zadowolić oglądaniem w oba dni świąt zawodów bokserskich. Na szczęście mecze bokserskie rozegrane przez drużynę RKS Batory jako jeden z lepszych zespołów pięściarskich dostarczyły nieco emocji.

Natomiast repertuar świąteczny w piłce nożnej całkowicie nie dopisał. Dwa mecze towarzyskie Polonia — Ruch (Kutno) i Grochów — Syrena nie wywołały większego zainteresowania ani też nie stały na wysokim poziomie. Były to zawody o charakterze treningowym. I na tym koniec imprez sportowych w Zielone Świątki.

**GROCHÓW — BATORY 13:3**

W pierwszym dniu Zielonych Świąt — byliśmy świadkami ciekawego spotkania bokserskiego pomiędzy jedną z lepszych drużyn śląskich RKS „Batory" z Katowic, a stołeczną drużyną Grochowa. Zawody po raz pierwszy po wojnie odbyły się na wolnym powietrzu na kortach tenisowych WKS Legia.

Spotkanie zakończyło się niezasłużoną wysoką porażką sympatycznego zespołu śląskiego. Największe zainteresowanie publiczności wzbudziła walka w wadze średniej pomiędzy Kolczyńskim a Nowarrą, który w tej walce wykazał dobrą formę i był równorzędnym przeciwnikiem mistrza Europy. Spotkanie tych dwu bokserów było najładniejszą walką dnia i słusznie publiczność warszawska żywo oklaskiwała schodzącego z ringu Nowarrę za jego dobrą i inteligentną postawę w walce z Kolką. Poza tym spotkaniem, na wyróżnienie zasługuje walka Patory z Bazarnickim i Kusza z Majewskim. Jeżeli chodzi o bokserów Batorego to zaprezentowali się oni z najlepszej strony, a najbardziej żywiołowym zawodnikiem okazał się młody Kusz w półśredniej. Z Grochowa najlepsi Kolczyński, Patora i Zarychta. Wynik spotkania krzywdzi Ślązaków, gdyż powinien on brzmieć 11:5 dla Grochowa. W ringu sędziował dobrze por. Neuding.

Wyniki techniczne spotkań:

Waga musza: Patora (Gr.) wygrywa na punkty z Bazarnikiem (B). Wynik ten krzywdzi dobrze zapowiadającego się pięściarza śląskiego i według ogólnego zdania walka powinna być nierozstrzygnięta.

Waga kogucia: Zarychta (Gr) pokonał zdecydowanie na punkty Tkocza (B).

W piórkowej: Sieradzan (Gr) pokonał nieznacznie na punkty młodego Skupienia (B).

W lekkiej: Łukasiewicz (Gr) przegrał z Maneckim (B) przez tech. k. o. w III rundzie.

W półśredniej: Majewski (Gr) zremisował z żywiołowym i niebezpiecznym Kuszem (B), który posiada doskonałą pracę nóg i niebezpieczny cios w walce na dystans.

W drugim spotkaniu w tej samej wadze spotkali się Więch (Gr) i Jałowiecki (B). Po bezładnej bijatyce wygrał na punkty Więch. Obaj bokserzy zadawali sobie ciosy jakby w zwolnionym tempie a przy końcu walki obaj byli bliscy zupełnego wyczerpania.

W średniej: Kolczyński po ładnej walce wygrał na punkty z Nowarrą (B).

W ciężkiej: Drabkowski (Gr) pokonał na punkty Kubicę (B). Rl.

**RKS BATORY — WARSZAWA 6:10**

W drugim dniu swego pobytu w stolicy, bokserzy RKS Batory rozegrali drugie spotkanie z kombinowaną drużyną Warszawy na rzecz PCK. Ponieważ mecz ten był częściowo przez prasę zareklamowany zjawiło się wczoraj na kortach Legii około 1500 widzów. Zawody wczorajsze byłyby pozostawiły po sobie wrażenie, gdyby dopisali sędziowie, a raczej ściślej jeden z sędziów ob. Sucharda, którego orzeczenia krzywdzące wyraźnie Ślązaków spotykały się z żywiołową demonstracją widowni. Trzeba stwierdzić, że publiczność okazała wczoraj maksimum bezstronności, czym złożyła dowód tak pożądanej i koniecznej kultury sportowej. Stanowisko publiczności mile rozczarowało Ślązaków, przywykłych do fanatyzmu lokalnego. Jaskrawo złe sędziowanie wykazał ob. Sucharda jako sędzia punktowy podczas walk Kusz — Selma, oświadczając, że Selma wygrał różnicę jednego punktu. Oświadczeniem tym nie zdołał jednak przekonać ani skrzywdzonych Ślązaków ani publiczności.

Przebieg walk był następujący: W pierwszej parze w walce muszej wystąpili: Bazarnik (Batory) — Słowik (Skra). Walka powyższa z nieznaczną przewagą Ślązaka w pierwszej rundzie zakończyła się wynikiem nierozstrzygniętym.

W walce koguciej spotkał się Tkocz (B) z Zarychtą (Grochów). Zwyciężył na punkty lepszy Zarychta.

W wadze piórkowej w pierwszej parze wystąpił Korzeniec (B) przeciw Czortkowi (Orze). Z powodu nadwagi Czortka przyznano 2 punkty walkowerem Korzenicowi, po czym obaj zawodnicy stoczyli walkę towarzyską. Przez 2 rundy Ślązak opierał się atakom Czortka, choć Kajtek nie jest jeszcze w najlepszej formie, a przed 3 rundą Korzeniec zrezygnował z dalszej walki.

W drugiej parze w wadze piórkowej wystąpili: Tomeczek (B) i Wołowiec (Grochów). Obaj zawodnicy, z których Ślązak był fizycznie silniejszy zapisali na swe konta wielką ilość zadanych ciosów. Należało oczekiwa wyniku nierozstrzygniętego, tymczasem ku ogólnemu zdziwieniu przyznano zwycięstwo Wołowcowi.

Gorzej jeszcze spisał się sędzia w następnej walce półśredniej między młodym i żywiołowym Ślązakiem Kuszem a Selmą (Skra). Mimo wyraźnej przewagi Kusza, który był stale w ataku przyznano zwycięstwo Selmie. Demonstrację publiczności przeciwko powyższemu orzeczeniu przerwał przedstawiciel Ślązaków, który oświadczył że mimo wyraźnego skrzywdzenia drużyny śląskiej, Ślązacy doprowadzą zawody do końca, ze względu na PCK, na którego dochód zawody te zostały rozegrane.

W drugiej parze w wadze półśredniej Iłowiecki (B) — Majewski (Grochów) znowu sędzia dopuścił się błędu, orzekając wynik jako nierozstrzygnięty, choć z całą pewnością mecz wygrał Majewski.

Najładniejszą walkę dnia stoczył w wadze średniej Nowarra (B) z Kupcem (Społem) Nowarra w walce tej raz jeszcze wykazał wszystkie swoje walory, które klasyfikują go jako jednego z najlepszych naszych bokserów. Nowarra wygrał pewnie na punkty. Kupiec, który jest bez treningu z trudem wytrzymał na ringu do trzeciego gongu Schodzącego z ringu Nawarrę publiczność gorąco oklaskiwała.

W ostatniej walce w wadze półciężkiej spotkali się Kolonko (B) z Drabkowskim (Grochów). Zdawało się, że Drabkowski przegra lub w najlepszym razie zremisuje. Tymczasem nadspodziewanie ku uciesze swoich zwolenników. Drabkowski w 3 rundzie miał przewagę i nie dopuścił do głosu swego przeciwnika. Drabkowski wygrał zasłużenie na punkty.

Końcowy wynik zawodów 10:6 na korzyść Warszawy. Sprawiedliwy wynik powinien był brzmieć 9:7. Sędziowali na zmianę w ringu i na punkty ob. Sucharda i Lisowski. Ltn.

## Szwedzi przegrali w Łodzi

ŁÓDŹ (TEL. WŁ.) Rozegrane wczoraj zawody piłkarskie między Ł. K. S. wzmocnionym dwoma graczami z innych drużyn łódzkich, a szwedzką drużyną „Kamza Terne" zakończyły się sensacyjnym zwycięstwem Ł. K. S. w stosunku 2:1 (1:1).

— o —

## O popularność sportu na wsi

Przy Zarządzie Wojewódzkim w Związku Samopomocy Chłopskiej w Bydgoszczy utworzony został referat Wychowania Fizycznego. Kierownikiem jego został Mikrut Franciszek, znany działacz sportowy i wielokrotny mistrz Polski w rzucie oszczepem. Celem referatu jest umasowienie sportu dla wsi, aby jak najliczniejsze szeregi młodzieży wiejskiej zapoznać ze wszystkimi dziedzinami sportu. Przystąpiono już do organizowania kół sportowych na terenie wsi, w gminach i gromadach oraz do rejestracji sportowców. Zorganizowany również zostanie kurs wojewódzki dla instruktorów sportowych. Rozpowszechnienie sportu dla wsi rozpocznie się od organizowania różnych gier sportowych, po czym instruktorzy przystąpią do propagowania lekkiej atletyki.

# Do Robotników i Pracowników Warszawy

## Przeciw wichrzycielom spod znaku PSL

W ostatnim okresie dają się zauważyć ze strony PSL, które traci wpływy na wsi, gorączkowe próby przenikania do środowiska robotniczego i pracowniczego. Są takie usiłowania na terenie naszego miasta.

PSL szuka oparcia wśród najbardziej zdemoralizowanych i jawnie reakcyjnych grup i jednostek niedobitków ONR, Ozonu i faszystowskich organizacji okresu okupacji, które dążą do poderwania produkcyjnego wysiłku klasy robotniczej i zahamowania szybkiej odbudowy kraju.

Wichrzyciele, ukrywający się pod szyldem PSL, starają się sprowokować nastroje strajkowe, szerzyć sztuczne niezadowolenie i fermenty, wywołać nieufność do władzy demokratycznej, rozbić jedność ruchu zawodowego i robotniczego.

Ta szkodliwa dla państwa i godząca w interesy klasy robotniczej działalność wymaga stanowczego odporu ze strony wszystkich robotników i pracowników umysłowych, którzy swą uczciwą i ofiarną pracą przyczyniają się do usunięcia zniszczeń wojennych i podniesienia dobrobytu społeczeństwa.

Nie ma miejsca wśród ludzi pracy dla reakcyjnych warchołów z PSL.

Oświadczamy, że przeciwstawimy się w sposób najbadrziej zdecydowany wszelkim próbom rozbijania klasy robotniczej przez peeselowskich wichrzycieli działających w interesie wewnętrznych i zewnętrznych wrogów Polski Ludowej.

Wzywamy wszystkich świadomych robotników i pracowników Warszawy do wzmożenia czujności wobec szkodników żerujących na trudnościach odbudowy i zmierzających do zniweczenia wielkich zdobyczy społecznych człowieka pracy.

Będziemy walczyć nieustępliwie z zamaskowanymi agentami wstecznictwa, otoczymy ich murem potępienia i pogardy. Nie ma miejsca dla organizacji PSL w zakładach pracy.

Wzmocnijmy jedność działania przeciwko wrogom ludu polskiego.

Wojewódzki Komitet
Polskiej Partii Socjalistycznej
Komitet Warszawski
Polskiej Partii Robotniczej

Warszawa, Czerwiec 1946 r.

# Garbarnia mistrzem Polski

## w szczypiorniaku męskim

KRAKÓW (TEL. WŁ.) W Zielone Święta odbyły się w Krakowie spotkania finałowe w rozgrywkach o mistrzostwo Polski szczypiorniaka zespołów męskich.

Techniczne wyniki były następujące

Garbarnia — Cracovia 5:4 (3:1), Pogoń — Cracovia 12:9 (5:7), Garbarnia — Pogoń 11:5 (5:3).

Mistrzem Polski została Garbarnia przed Pogonią.

## Przetarg nieograniczony

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Warszawie niniejszym ogłasza przetarg nieograniczony na prace pomiarowe, związane z wykonaniem niwelacji reperów kolejowych na linii Mińsk Maz. — Łuków od st. Mińsk Maz. km. 40.650 do st. Łuków km. 120.460.

Oferty w zalakowanych kopertach z napisem „Oferta na wykonanie niwelacji reperów kolejowych linii Mińsk Maz. — Łuków od km. 40,650 do km. 120,460" należy składać do godz. 12-ej dnia 22 czerwca 1946 r. do skrzynki ofertowej, znajdującej się w Wydziale Drogowym D. O. K. P., gdzie również można otrzymać wszelkie informacje i formularze ofertowe za zwrotem kosztów zł 20 (dwadzieścia).

Oferta obowiązuje oferenta w ciągu 4 tygodni. Oferta winna obejmować całość przewidzianych do wykonania prac pomiarowych.

Dyrekcja zastrzega sobie prawo częściowego skorzystania z oferty, prawo wyboru Firmy bez względu na cenę, prawo uznania, że przetarg nie dał dodatniego wyniku oraz prawo przeprowadzenia w okresie ważności ofert dodatkowego przeargu pomiędzy wybranymi oferentami.

Przy oddawaniu robót pomiarowych będą uwzględniane Firmy, posiadające uprawnienia do prowadzenia prac pomiarowych zarejestrowane w urzędach wojewódzkich, mające zaświadczenia odnośnego Urzędu Skarbowego, o wciągnięcie na listę płatników podatków i regularnym płaceniu podatków, a także kwit o subskrypcji Pożyczki Odbudowy Kraju.

Do oferty należy dołączyć kwit Kasy Dyrekcyjnej na opłacone wadium w wysokości 1 proc. (jeden procent) oferowanej sumy. 4348

## Czytelnicy piszą

# Skarga rezerwistki

Szanowny Panie Redaktorze!

Na ręce Pana, pozwalam sobie przesłać parę słów, które zobrazują ciężką krzywdę, jaka się dzieje t. zw. rezerwistkom.

Po oswobodzeniu nas od barbarzyńców, ogłoszono pobór. Żywiciele rodzin poszli do wojska, wówczas jeszcze ryzykując życie w obronie Ojczyzny. Zrazu odnośne władze zaopiekowały się matkami, żonami i dziećmi rezerwistów. Zorganizowano biura wojskowe, wypłacano zapomogi aż 8 zł. dziennie żonie żołnierza, dawano kartki I-ej kat. itd.

Z biegiem czasu ta opieka zaczęła szwankować i dzisiaj zostały tylko kartki żywnościowe I-ej kategorii. Czyż żoną wojskowego, nawet oficera, jest w możności kupować sitkowy chleb po 45 — 50 zł. bochenek, nawet niepełen kilogram?

Raz jeden otrzymałyśmy (wykupiłyśmy) paczkę UNRRA, jakkolwiek były one naprawdę darami żołnierzy amerykańskich dla Polaków, nam za nie kazano płacić. Potem dawano paczki powtórnie, każda z chęcią zdobyłaby pieniądze, aby tylko paczkę otrzymać, ale rodzinom rezerwistów drugiej paczki nie dano.

Teraz sprawa kartek. Na kwietniowe kartki otrzymałyśmy jeszcze chleb, cukier, mydło, na majowe, otrzymałyśmy tylko ½ kg. cukru, chleb i inne rzeczy nam już nie przysługują.

Może ktoś zechce wytłomaczyć, czym się to dzieje?

Mówi się, że ten, kto pracuje, będzie otrzymywać pełną aprowizację. Ale ja złożyłam podania do dwóch instytucji, jednej municypalnej, drugiej zdrowia, już przeszło 1½ roku temu, pozostały one bez rezultatu, więc jak się starać? Uważam, że wojskowi i ich rodziny powinny być pierwszą troską społeczeństwa w zaopatrzeniu, a nie ostatnią. — Członkowie rodzin rezerwistów powinni mieć pierwszeństwo w otrzymywaniu pracy, aby zastąpić żywiciela. A gdy o tę pracę trudno, to przynajmniej uprzywilejowane kartki I-ej kat., a nie sam blankiet, bo niestety tym żyć nie można.

A teraz jeszcze jedna sprawa: gdy wszyscy w rodzinie są zdrowi, to kręcąc głową, wysprzedając resztki dobytku, przeżywa się dzień za dniem, wzdychając do lepszego jutra, lecz gdy ktoś choruje, skąd wziąć na karkołomne ceny lekarstw?

*Szczęśliwa rezerwistka.*





## Co usłyszymy w RADIO

ŚRODA, 12 CZERWCA

6.45 Dzien. poranny. 7.05 Program na dzień bieżący. 7.10 Gimnastyka poranna. 7.20 Koncert muz. lekkiej w wyk. Ork. Rozgłośni Poznańskiej. 7.45 Powt. najważniejszych wiad. dzien. porannego. 7.50 Muz. poranna. Skrz. poszuk. rodzin. 12.20 Pieśni w wyk. Wacława Dominieckiego. 12.50 Koncert rozrywkowy w wyk. Sekstetu P. R. 14.00 Dzien popoł. 16.10 „Jak księżyc kupował sobie kapelusz" — pog. dla dzieci. 16.40 „Czytamy Prusa". 17.10 Koncert solistów. 17.55 Aud. wojskowa. 18.30 Nauka przy głośniku: 1) Ekonomia polityczna — odczyt prof. Żurawskiego, 2) Higiena społeczna — odczyt dr. Emila Palucha. 19.00 Aud. chopinowska w wyk. Zofii Rabcewiczowej. 19.30 Dzien. wiecz. 20.00 Koncert Małej Ork. P. R. 20.45 „Czy tu mieszka panna Domicela Kopytko"? 21.00 Skrz. poszuk. rodzin zagr. 22.00 Koncert rozrywkowy. 22.30 Muz. taneczna. 23.00 Ost. wiad. dziennika. 23.35 Skrz. poszuk. rodzin zagr. 23.55 Hymn.

# Z życia Partii

**ODPRAWA PRZEWODNICZĄCYCH OM TUR.**

Kom. Miej. OM TUR. w Warszawie zawiadamia, że dnia 12 b. m. (Środa) godz. 17-a odbędzie się ODPRAWA przewodniczących i sekretarzy kół.

**ZEBRANIE AKTYWU KOBIECEGO PPS**

Dnia 12 bm. odbędzie się zebranie kobiet aktywistek PPS Warszawa-Praga o godz. 17-ej w lokalu W. K. (Śnieżna 4).

# TEATRY

*Teatr „Opera"* gra ostatni dzień „Madame Butterfly". W środę, dnia 12 bm., premiera „Fausta" z „Nocą Walpurgii".

*Teatr Polski:* godz. 18.00 — „Lilla Weneda".

*Teatr „Comoedia"* (Szwedzka 2/4): godz. 18-ta — „Droga do świtu".

*Teatr Mały* (Marszałkowska 81): godz. 18 „Pomocnica domowa".

*Teatr Powszechny* (ul Zamojskiego 20): godz. 18 — „Dzień bez kłamstwa".

*Praski Teatr Rewii* (Zygmuntowska 8): o godz. 17 i 19 wesoła rewia pt. „Podatek od głupoty".

*Teatr „Ludowy"* (Praga, ul. Targowa 73) — wprost Dworca Wileńskiego — codziennie o godz. 19.30, w święta o godz. 15.00, 17.30 i 19.45 wystawia wesołą rewię pt. „Jak w Piekle". Na czele zespołu duet taneczny Ostrowskich i piosenkarz Antoni Ratajewski.

Cyrk (ul Chmielna) — godz. 19.45 — nowy program.

Po przedstawieniach autobusy odwożą publiczność z teatru Powszechnego i „Comoedia" do Warszawy, a z Opery i Teatru Polskiego na Pragę.



# KINA

*Kino „Atlantic"* (Chmielna 33): „Znachor" — dozwolony dla młodzieży od 16 lat.

*Kino „Polonia"* (Marszałkowska 56): „Maskarada" — dozwolony dla młodzieży od 16 lat.

*Kino „Syrena"* (Praga, ul. Inżynierska 2): „Szary lord".

*Kino „Tęcza"* (Żoliborz, ul. Suzina 4): „Kwiat miłości".

Początek seansów: — 14, 16, 18 i 20; w niedzielę i święta poranki o 12-ej.

Uwaga: Bilety ulgowe w przedsprzedaży dla członków Zw. Zaw. i Org. Młodzieżowych do nabycia zbiorowo w Radzie Zw. Zaw. przy ul. Targowej 15 oraz w gmachu Straży Pożarnej, ul. Polna 1, pok. 42 codziennie od 9 do 12.

# OGŁOSZENIA DROBNE



CENY OGŁOSZEŃ:
Ogłoszenia drobne handlowe po 10 zł za wyraz. Poszukiwania rodzin, pracy, zguby po 5 zł za wyraz. Reklamowe 1 mm szerokości 1 szpalta po 25 zł. W tekście redakcyjnym 40 zł. Tłustym drukiem 100 proc. drożej. W numerach niedzielnych 50 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Ogłoszenia przyjmują: Dział ogłoszeń „Robotnika" — Warszawa, Al Jerozolimskie nr 121 Polska Agencja Prasowa Biuro Ogłoszeń i Reklam — Warszawa, ul Pierackiego 11 Placówki „Czytelnika" w Warszawie: Wiejska 14 Srodkowa 7 Marszałkowska 62 Nowy-Swiat 47 Pulawska 49 Rozdzielnia gazet: Pl Inwalidów (Żoliborz). Zygmuntowska 6. Poznańska 38 Biura „Orbisu": Warszawa Al Jerozolimskie 39 i Praga, ul Targowa 70 „Wolność" Warszawa ul Marszałkowska 95 Spółdz Agencji Prasowej „GLOB" — Dział Reklamy — ul Złota 4 Dział Reklamy Spółdz Wydawniczej „Wydawnictwo Ludowe" — ul Bagatela 10 m. 35 tel. nr 8 67-79 Biuro Ogłoszeń — Teofil Pietraszek, Warszawa, ul Wspólna nr 50.

REDAGUJE KOMITET    B—08933    Nakładem Spółdzielni Wydawniczej „WIEDZA". Druk Spółdzielni Wydawniczej „WIEDZA" „Robotnik" — nr 1

## Mimochodem

# W Cyrku

*W ubiegłą sobotę byłem na popołudniowym przedstawieniu w cykru.*

*Bardzo było ładnie.*

*Bo to nie był zwyczajny cyrk, ale—proszę ja kogo — państwowy!*

*Nawet z początku myślałem, że zaczną, pa nie dzieju, jakieś referaty, sprawozdania, jednak na szczęście nic podobnego. Mimo poważnego charakteru instytucji, urzędowanie szło bardzo wesoło.*

*Najpierw jeden urzędnik państwowy położył się na ziemi, podniósł nogi do góry i zaczął zręcznie podrzucać różne ciężkie przedmioty. Chciał przez to pokazać, że sumienny pracownik wywiąże się dobrze z zadania nawet w niewłaściwej pozycji.*

*Potem drugi urzędnik państwowy, niejaki ob. Skierka, demonstrował swe zdolności żonglerskie, co, jak wiadomo, każdemu dziś się przyda.*

*Następnie przeczytałem w programie: „5 Kozłowskich — błyskawiczny zespół parterowych akrobatów".*

*Sądziłem, że chodzi tu o przedstawicieli stołecznego kupiectwa którzy w błyskawicznym tempie, mimo trudności i zakazów, budują parterową Warszawę. Wkrótce jednak poznałem swój błąd. Bo i pewnie — skąd w państwowej placówce inicjatywa prywatna!*

*Po Kozłowskich ukazało się szereg urzędników najniższego stopnia, tak zwani liliputci. Coś tam robili i mówili, ale uważam, że tak niscy urzędnicy nie zasługują na uwagę.*

*Potem była przerwa, a po przerwie figurował w programie punkt: „tresura brunatnych niedźwiedzi, pogromca nauczyciel — Kazimierz Giewoński".*

*Widocznie ob. Giewoński nie mógł wydychać w swym nauczycielskim zawodzie i, zamiast uczyć dzieci, uczy niedźwiedzie. Ja mu się nawet nie dziwię, ale Kuratorium powinno się wstydzić.*

*Dalej urzędniczka państwowa, ob. Dziunia Jarendo chodziła po napiętej linie.*

*Jej równowaga budżetowa była przez cały czas bardzo zachwiana. Ogromnie się bałem, że spadnie i rzeczywiście w pewnej chwili już, już byłaby leżała, ale na szczęście odzyskała równowagę. Widocznie doszła ją wiadomość o uchwale Prezydium Rady Ministrów w sprawie podwyższenia pensji urzędników państwowych.*

*Było jeszcze dużo innych ciekawych numerów, ale trudno by mi przyszło coś o nich ciekawego powiedzieć.*

*Bo muszę wyznać ze skruchą że wcale przedstawienia nie widziałem, tylko tak je sobie wyobrażam. A nie widziałem dlatego, że odwołali po półgodzinnym czekaniu.*

*To co wiem, wyczytałem z programu, za który kazali 20 zł. zapłacić.* A. TOM.

# Odcięta głowa w worku

### HIENY CMENTARNE UNIESZKODLIWIONE PRZEZ MILICJĘ

(SAP). Organy Urzędu Śledczego M. O. zlikwidowały szajkę okradaczy grobów na cmentarzu powązkowskim. Likwidowanie dalszych „dentystów", czyli złodziei złotych zębów i sztucznych szczęk nieboszczyków trwa nadal.

Groby okradane były doszczętnie z wszelkich przedmiotów wartościowych — krzyży i ogrodzeń. Złodzieje wyciągali trumny na powierzchnię i po okradzeniu pozostawiali je otwarte. W jednym wypadku, nie mogąc otworzyć nieboszczykowi szczęki, odcięli całą głowę, którą zapakowali w worek. Makabryczny ten pakunek został znaleziony przez jednego z dozorców cmentarnych koło żywopłotu.

Banda hien cmentarnych okradła m. in. grób prof. Michałowicza, który zmarł w maju. Grób ten udekorowany był tysiącami kwiatów i wieńców, które następnego dnia po pogrzebie padły pastwą złodziei.

— o —

## W trosce o podniesienie kultury rolnej

# PRACUJE POLSKI CHŁOP i UCZONY

### Jeden dzień w Państwowych Zakładach Hodowli Roślin

Jeżeli wyrwiesz się w niedzielę z Warszawy i, idąc miedzą, głaszczesz od niechcenia tłuste kłosy, na pewno nie wiesz, że ta bujna dżungla żytnia — to nie tylko szczęście i pot właściciela, ale kogoś, kto mu tak wspaniałe dostarczył ziarno. Bo żyto tak jak człowiek, siedzący ciągle w tych samych warunkach, degeneruje się, trzeba mu odświeżać krew! To samo dzieje się z burakiem, ziemniakiem itd. Jednak mały, pięciohektarowy rolnik nie ma czasu myśleć o nasieniu. Robią to za niego Państwowe Zakłady Hodowli Roślin. To jest „fabryka", prowadząca hodowlę roślin w specjalnych stacjach hodowlanych, produkująca wysokowartościowe nasiona. Jedziemy do takiej stacji — jednej z 46.

### KOBIETA — DYREKTOREM

Państwowe Zakłady Hodowli Roślin, na których czele stoi tow. dr. J. Lekczyńska, są instytucją nie mającą odpowiednika w Polsce przedwrześniowej, wyrzucającej tyle milionów na „polowania reprezentacyjne" i luksusowe wille-pałace. Dzięki niezmordowanej pracy dr. Lekczyńskiej, łączącej w dziwny sposób głęboką wiedzę naukową z rzadko spotykaną energią i prostotą, zakłady stały się faktem, który już wkrótce zaważy na podniesieniu poziomu naszego rolnictwa.

### W STRZELCACH

Strzelce — kiedyś majątek von Treskowa w pow. kutnowskim — są ośrodkiem, który nie cały rok jest w administracji P.Z.H.R., lecz z miejsca jesteśmy zaskoczeni rzadko spotykanym porządkiem, doskonałym stanem budynków i przede wszystkim... bogactwem obory. Okazuje się, że jest to zasługa wyjątkowej na prawdę współpracy wszystkich pracowników i owoc obywatelskiej postawy Komitetu Folwarcznego, który, tuż po ucieczce okupanta, w najcięższych na prawdę warunkach potrafił zabezpieczyć dobro ogólne. W jednym z pokojów pałacu wchodzimy na zajęcia „przedszkola". 60 dzieci pracowników Strzelec korzysta z tego dobrodziejstwa. Dziś jest ich trochę mniej, bo wczoraj było szczepienie przeciw ospie. Przyszły jednak wszystkie dzieci ze wsi, gospodarskie. Te nie opuszczają żadnej lekcji, tak przylgnęły „do dobrej pani". Dzieciarnia śpiewa wesoło, podkreślając dyskretną, dziecięcą rytmiką przyjemny teskt „o dziewczynce i chłopcu, co nikomu nie robią krzywdy".

### „VOKSY" PRZY PRACY

Na polu sadzą jeszcze ziemniaki. Po prostu dlatego, że dotąd było za sucho i brak sprzężaju. Pracujące kobiety dzielą się wyraźnie na dwie grupy. Zaintrygowany tym, słyszymy odpowiedź, że lewa grupa to „Volksdeutsche", a prawa to Polacy. Strzelce bowiem posiadają około 100 przedstawicieli Heerrenvolku", rekrutujących się przeważnie z Niemców wołyńskich i miejscowych.

### „ŻELAZNA KURTYNA" MIĘDZY ŻYTAMI

Przemierzamy teraz 880 ha pól majątku, na których olbrzymimi prostokątami faluje ileś tam gatunków jęczmienia, owsa, żyta i pachnie cudownie biała koniczyna. Insp. Łęcki objaśnia. Widzimy rzucającą się w oczy różnice między żytem chłopskim a żytem majątku. Podziwiamy słynne żyto „petkus", które jako ziarno zostanie rozprowadzone w teren. Odgrodzono je łanem innego „petkusa" aby uzyskać odległość, dającą gwarancję, że żyto chłopskie, przylegające do granic majątku nie zapyli tej „elity" i nie zdegeneruje klasowo odmiany.

### WALKA ZE SŁODYSZEM

Za chwilę oglądamy rzepak. Jest trochę dziwny na oko. Okazuje się, że pojawił się tu w wielkiej ilości chrząszczyk, zwany słodyszem, niszczący kwiat i owoc. Wydało mu się walkę na śmierć i życie. Przez pole nawiedzone słodyszem ciągnie się deskę, pokrytą lepką masą. Słodysz pod wpływem hałasu wyskakuje z pod liści i przylepia się. Zgarnia się tego szkodnika całe kilogramy i ratuje cenną roślinę, dającą znakomity olej.

### POLETKA SELEKCYJNE

Przy poletkach selekcyjnych spotykamy dr. Toczyskiego, kierownika stacji doświadczalnej. Mówi z przejęciem, przyjemnie, lecz prosto ile tu potrzeba zabiegów, aby wyhodować jedną odmianę jęczmienia czy żyta. To już jest praca benedyktyńska, ziarna sadzi się pojedyńczo, pilnuje jak najcenniejszych skarbów, prowadzi dokładną skomplikowaną obserwację. — Te wszystkie nasze zabiegi są w ścisłym związku i kontakcie z pracowniami wyższych uczelni — mówi dr. Toczyski.

### CZY PSZENŻYTO SPEŁNI NADZIEJĘ

W 1926 r. w Goli, w woj. poznańskim, udało się inż. Łukaszewiczowi wyhodować coś, co jest połączeniem pszenicy i żyta. Niestety, inż. Łukaszewicz zginął śmiercią tragiczną. Prace nad tym zagadnieniem kontynuuje w tej chwili dr. Rożański, kontynuuje już piętnasty rok z rzędu. W poszukiwaniach tych chodzi o to, aby — mówiąc plastycznie — na korzeniach żyta wyhodować pszenicę. Ze względu na to, że większość polskich stref klimatycznych i gleb jest raczej żytnia — ta sprawa jest rzeczą wielkiej wagi. Dr. Rożański jest przeświadczony, że to mu się uda i da krajowi pszenżyto, umożliwiając całej ludności jedzenie białego chleba. Kilkanaście ha w tej chwili jest zasiane pszenżytem. Jaki będzie wynik, niewiadomo, bo rośliny także hodowcom lubią płatać złośliwe figle!

### WRACAMY

Spotykamy się znowu wszyscy we dworze. Jest Komitet Folwarczny, jest starosta powiatu i ksiądz, proboszcz parafii. Rozmawiamy z członkami Komitetu. Mówią szczerze, że jest ciężko, ale wierzą święcie, że zmieni się na lepsze. Były gorsze czasy i przetrwali, więc i teraz, kiedy pracują dla siebie — wytrzymają. Rządca mówi o braku sprzężaju, którego nie są w stanie załagodzić 3 posiadane przez majątek traktory. Administrator wspomina o dziwnych praktykach Min. Rolnictwa które kontyngent nawozów na obecny rok przydziela dopiero teraz — wszyscy chcieliby deszczu!. Jest jednak coś wspólnego wszystkim: to zapał, to dziwny bijący z ich słów — optymizm w jaśniejsze, lepsze dni, to dowody serdecznego się z życia i otrzymywane mimo takich trudności — rezultaty.

Te piękne, bujne łany, te wyrównane sadzonki baszków, rzędy cebuli i szeregi wschodzącego maku — mówią same za siebie.

(Sr.)

# Echa Zjazdu Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej



Delegacja Armii Czerwonej składa wieniec pod pomnikiem Armii Czerwonej na Pradze

## Podatek od luksusu

(SAP). Miejska Rada Narodowa w Łodzi uchwaliła podatek od przedmiotów zbytku. Opodatkowaniu podlegają: złoto, kryształy, futra (z wyjątkiem kożuchów), wyściełane meble, pianina, aparaty fotograficzne, broń myśliwska, obrazy malarzy zagranicznych, perlony, perfumy, pomadki.

## Produkcja zestawów kołowych

GLIWICE. W oddziale gliwickim huty „Pokój" odbyła się uroczystość z okazji wyprodukowania pierwszego zestawu kołowego. Produkcja zestawów kołowych, to ważny krok naprzód w odbudowie i uzupełnianiu naszego taboru kolejowego.

## SEN — ator




rys. Karol Baraniecki

# Jedziemy do Postomina

### prastarego portu słowiańskiego na Bałtyku

Wydział Turystyki Ministerstwa Komunikacji zwołuje na dzień 14 i 15 czerwca br. do miejscowości Postomin (dawne Stolpmunde) ankietę poświęconą turystyce morskiej i rozwojowi ruchu turystycznego oraz letniskowego w uzdrowiskach nadmorskich oraz na pojezierzu Pomorskim i Mazurskim.

W trakcie dwudniowych obrad zostanie wygłoszonych szereg referatów. Po zakończeniu obrad w Postominie uczestnicy Ankiety Morskiej udadzą się na czterodniowy objazd uzdrowisk. Postomin, jeden z najstarszych portów słowiańskich nad Bałtykiem, znany był w połowie 14 wieku, jako miejsce licznych tranzakcji handlowych, dokonywanych między kupcami krajów skandynawskich, a miejscową ludnością polską i innymi słowiańskimi plemionami zamieszkałymi na pomorzu Zachodnim.

Jest rzeczą charakterystyczną, że wzmianki o tych tranzakcjach spotkać można w aktach miasta Postomina, które zachowały się do chwili obecnej, a które datują się aż z 1337 roku.

Obecnie Postomino jest miejscowością uzdrowiskową nad Bałtykiem o charakterze letniska nadmorskiego. Miejscowość ta nie doznała żadnych strat w związku z działaniami wojennymi i jest w pełni przygotowana na pobyt letników w nadchodzącym sezonie.

— o —

## Pierwsza fabryka radioodbiorników poszukuje fachowców

DZIERZENIÓW. W Dzierzeniowie na Dolnym Śląsku powstała pierwsza w Polsce fabryka radioodbiorników, która zajmuje się montowaniem porzuconego i poniszczonego przez Niemców sprzętu radiowego. Naprawione aparaty przysyłane są do Warszawy i tu zostają przydzielane różnym instytucjom.

Możliwości produkcyjne fabryki są duże. Ostatnio sprowadzono kilkadziesiąt maszyn, które się montuje. Prowadzi się również prace przygotowawcze do produkcji taśmowej.

W fabryce pracuje obecnie około 150 Polaków oraz 20 Niemców. Fabryka odczuwa dotkliwy brak fachowców — inżynierów, radiotechników i mechaników.

— o —

## Szerokie uprawnienia Komisji Specjalnej

(SAP) Powołana dekretem rządowym z dnia 16 listopada r. z. Komisja Specjalna do walki z nadużyciami i szkodnictwem gospodarczym ma b. szeroki zakres, bowiem wszystkie władze i urzędy, nie wyłączając sądowych czy prokuratorskich, a także wszelkie organa kontroli społecznej, obowiązane są wykonywać postanowienia Komisji lub jej delegatur.

Biuro Wykonawcze Komisji może zatrzymać podejrzanego na 2 doby. Wreszcie poza uprawnieniem do kierowania spraw do właściwego sądu z aktem oskarżenia, sporządzonym przez Komisję Specjalną, może ona również pominąć drogę postępowania sądowego i osadzić sprawcę w obozie, celem pracy przymusowej.

— o —

LEW SŁAWIN (przełożyła Wanda Odolska) 7)

# Wycieczka do Zerbst

Major jeszcze śpi" Obok przy składanym stoliku siedział sierżant sztabowy. Leżały przed nim przygotowane blankiety do bezwarunkowej kapitulacji, odbite widocznie w polowej drukarni. Na nazwę miasta i datę zostawione były puste miejsca. Panu von Schleppen i mnie spodobała się akuratność tej procedury i to, że nie było w niej nic uwłaczającego godności niemieckiej. Nieprawdaż? Gdy przyszła na nas kolej, pan pisarz spytał gniewnie: „A gdzie przedstawiciel waszej armii? Cóż wy, przepisów nie znacie? Pierwszy raz kapitulujecie?" Istotnie, wszystkie pozostałe delegacje miały w swoim składzie przedstawiciela wojska. — „Panie pisarzu! — zaczął tłumaczyć się zdenerwowanym głosem burmistrz — między nami i armią naszą panuje całkowita zgodność poglądów i w ogóle cały nasz garnizon liczy trzydziestu ludzi..." Ale opryskliwy sierżant sztabowy nie chciał słyszeć o niczym, i nie wiedzieliśmy już, co robić — gdy raptem ukazał się zadyszany ober-lejtenant pan Koschke. Twarz jego była czerwona, sapał głośno, długa szabla, wlokąc się po ziemi, stukała hałaśliwie. „Oto przedstawiciel sił zbrojnych Zerbst!" — krzyknął uradowany pan burmistrz. „No, to piorunem — naglił pan pisarz — podpisujcie kapitulację". — „Żadnej kapitulacji! — wrzasnął pan Koschke — Schleppen, ja pana powieszę, jako zdrajcę! Zerbst będzie walczył! Zniszczymy wasze szatańskie..." — „Dobra, będziemy walczyć" — przerwał mu pierwszy lejtenant, ziewając. Podszedłem do pana Koschke. Po czerwoności jego twarzy i woni spirytusu, poznałem, że jest zupełnie pijany. „Tylko papier mi zepsuli — warknął pisarz.—Panie poruczniku, niech oni jednak podpiszą kapitulację. W ten sposób blankiety się marnuje na próżno i nic więcej." — „Nie zatrzymujcie ich, Braun, — rzekł pan pierwszy porucznik — nie zdążą sporządzić testamentów." Usłyszawszy to, pan von Schleppen zadrżał, a nasz dowódca znowu wrzasnął: — „Niemcy nie boją się nikogo, prócz Boga! Przysyłajcie swoją piechotę— moi sławni grenadierzy obrócą ją w proch!" — „Nie zobaczycie wy naszej piechoty — odparł chłodno pan pierwszy porucznik — tego jeszcze brakowało, żeby jakiś urżnięty fanatyk strzelił w plecy naszemu żołnierzowi. Życie jednego Amerykanina cenniejsze jest dla mnie, niż całe wasze śmierdzące miasto. Wynoście się stąd!" — Zrozumieliśmy, że dyplomatyczne układy zostały zerwane i odeszliśmy... Cóż panom powiedzieć? Pierwszy porucznik mówił prawdę: nie zobaczyliśmy amerykańskich żołnierzy. Zobaczyliśmy amerykańskie samoloty. Ukazały się one nad miastem o drugiej po południu, jak bicz Boży. A może, jak wysłannicy szatana. Bombardowały nas czterdzieści pięć minut. Skutki widzą panowie sami dokładnie. Połowa Zerbst leży w gruzach. Między innymi słynny zamek Katarzyny Wielkiej. Kilkuset ludzi zostało zabitych. Krew pomieszała się z kurzem. Widocznie niewielkie są moje grzechy. Panu Najwyższemu podobało się, żebym ocalał i opowiedział panom historię zdobycia Zerbst, godną pióra Polybiusza... „Acta est fabula"...

— A co stało się z waszym Koschke? — spytał Sawieliew.

— Pan ober-lejtenant odrazu wytrzeźwiał przy pierwszych wybuchach bomb. Pobiegł do bunkra pod cekhauzem, do najmocniejszego schronu w mieście. Ale śmierć dosięgła go i tam...

— Celna bomba?

— Nie... Nie zginął z ręki wroga. Kara boska zgotowała mu bardziej męczeńską śmierć... Zabili go rozjuszeni mieszkańcy Zerbst.

— Historyjka jak się patrzy — mruknął Sawieliew.

Twarz jego promieniała wyraźnym zadowoleniem.

— Widzicie, miałem rację — powiedziałem — to akurat do waszej kolekcji.

(D. c. n.)